

# INFORMATOR

EGL. OBOW.

57



# ERAJOZNAWCZY



POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO KRAJOZNAWCZE  
ODDZIAŁ WROCŁAWSKI  
KOMISJA KRAJOZNAWCZA

INFORMATOR KRAJOZNAWCZY

Zeszyt 57

Wrocław, marzec, czerwiec 1990



Zespół redakcyjny: Alfred Niemiec  
Eugeniusz Rachwański  
Jerzy Załęski  
Redaktor odpowiedzialny zeszytu: Jerzy Załęski  
Odpowiedzialna za kolportaż: Irena Koziół

Adres redakcji:  
Oddział Wrocławski PTTK Komisja Krajoznawcza  
50-107 Wrocław, Rynek-Ratusz 11-12, tel. 303-44



KAROL HENTSCHEL  
OJCIEC ŚLĄSKIEJ KARTOGRAFII GOSPODARCZEJ.

W drugiej połowie XVIII wieku spod pras drukarskich wyszło kilka pierwszych śląskich map specjalistycznych, poświęconych jakiejś wybranej problematyce, na przykład geologicznej, kościelnej czy gospodarczej. Pojawienie się takich opracowań było niewątpliwie znacznym novum, dotąd bowiem w kartografii śląskiej bezwzględnie dominowały mapy ogólnogeograficzne. Wydaje się, że opracowania tego typu śmiało mogą być uznane za odległych protoplastów naszych dzisiejszych map tematycznych. Właśnie jednej z takich kartograficznych publikacji, pierwszej śląskiej mapie gospodarczej, poświęcony jest niniejszy artykuł.

Rzecz oczywista, że pewne elementy natury ściśle gospodarczej - zwykle "najistotniejsze" z punktu widzenia danego kartografa - pojawiały się i poprzednio na niektórych mapach ogólnogeograficznych ziemi śląskiej, nawet już w XVII wieku, jak chociażby na opracowaniach Jonasza Scultetusa czy Fryderyka Kuhna<sup>1</sup>. Raz występowały one dosyć obficie, innym znowu razem reprezentowane były bardzo skromnie, niekiedy wręcz jedynie w formie załączkowej. Decydowały o tym różne względy, przede wszystkim zaś przeznaczenia mapy, jej skala, bądź też zainteresowania samego autora oraz zakres posiadanych przez niego wiadomości.

Bogate w najróżnorodniejsze informacje natury gospodarczej były zwłaszcza mapy poszczególnych księstw zamieszczone w pierwszym wielkim atlasie Śląska, pięknie wydany w 1752 roku w głośnej norymberskiej oficynie Homanna<sup>2</sup>. W atlasie tym znalazło się także jedno z pierwszych drukowanych śląskich kartograficznych opracowań tematycznych, mianowicie mapa biskupstwa wrocławskiego. Wykonał ją w 1751 roku kanonik Jan Ignacy Felbiger, rodem z Głogowa, późniejszy opat augustianów w Żaganiu oraz głośny reformator szkolnictwa. Na mapie tej zaznaczone zostały kolegiaty, opactwa, prepozytury, archiprezbiteraty /dekanaty/, parafie oraz pojedyncze klasztory męskie i żeńskie. Natomiast na wspomnianych mapach szczegółowych "Atlasu Silesiae" oprócz elementów geograficznych, politycznych, osadnictwa i zalesienia zaznaczono młyny wodne, wiatraki, tartaki, smolarnie, cegielnie, zjazdy, huty tudzież kuźnice

żelaza i miedzi, huty szklane, owczarnie, folusze, źródła wód mineralnych, papiernie, winnice, kopalnie złota, żelaza, srebra, miedzi, ołowiu, arszeniku i cyny. Narysowano też na nich wszystkie ważniejsze drogi, stacje pocztowe oraz brody. Mimo tego zobrazowanie życia gospodarczego ziemi śląskiej nie było ani wyłącznym, ani nawet jednym z główniejszych celów atlasu Homanna.

Wróćmy jednak do naszej pierwszej, osobnej mapy gospodarczej Śląska. W 1793 roku we wrocławskiej oficynie wydawniczej Chrystiana Fryderyka Gutscha ukazała się niewielka, licząca sobie zaledwie 32 kartki małego formatu, książeczka o zaciekawiającym tytule: *Historisch-geographische Anzeige der naturalischen, industriellen und Kunstlichen Producte Schlesiens und der Grafschaft Glatz*. Do książeczki tej dołączono okazałą, dwuarkusową mapę gospodarczą ziemi śląskiej.

Skromnym autorem zarówno książeczki, jak i mapy był niejaki Karol F. I. Hentschel z Legnicy, powiązany z kręgami uczonych grupujących się wokół tutejszej Akademii Rycerskiej. Jak wynika zaś z bibliografii Wiktora Loewego, spod jego ręki wyszła właśnie tylko ta jedna publikacja<sup>3</sup>.

Sama mapa Hentschla sztychowana była w dalekiej Norymberdze, a zatem w jednym z główniejszych centrów ówczesnej europejskiej kartografii. Sztycharzem był Johann Georg Klinger.

Świadczą o tym odpowiednie napisy, umieszczone w prawym dolnym rogu wewnątrz ramki na obydwóch częściach mapy.

Książeczka i mapa stanowią zwartą, nierozłączną i wzajemnie uzupełniającą się całość. Właściwie rzecz biorąc, jest to opracowanie kartograficzne poparte solidnym, acz bardzo zwięzłym komentarzem tekstowym. Dlatego też omówimy je łącznie, zwracając jednak baczniejszą uwagę na mapę, gdyż to właśnie ona jest pionierką śląskiej kartografii gospodarczej, jej prawozorem. Różnorakie bowiem opisy gospodarki Śląska - nieporównanie przy tym obrzeczniejsze i stokrót treściwsze - publikowane były już dużo wcześniej niż dziełko Hentschla. Aliści nikt nie podbudowywał ich specjalnymi mapami. Pierwszeństwo w tym względzie niewątpliwie należy się naszemu skromnemu autorowi, którego - rzecz to właściwie nader dziwna - dotychczasowa historia kartografii śląskiej zupełnie nie znała. Ale trzeba też tu wyjaśnić, że dzieje map tematycznych



w gruncie rzeczy dopiero od niedawna znalazły się w sferze zainteresowania historyków kartografii<sup>4</sup>.

Sam Hentschel pragnął, aby jego praca pomogła rodakom w godzinach wolnych od codziennych zajęć i trosk dokładniej zapoznać się z podstawami geografii ekonomicznej ich ojczyzny, aby była dla początkujących "kameeralistów" pierwszym przewodnikiem do dalszych badań i dociekań<sup>5</sup>.

Różnorodne i bogate wiadomości Hentschel czerpał z licznych źródeł, głównie chyba pisanych. Zbierał je przez dłuższy okres. Zanim jednak zdecydował się na opublikowanie ich w formie samodzielnej, ciekawej pracy opisowo-kartograficznej, poprosił kilku uczonych legnickich o merytoryczną ocenę zebranych materiałów<sup>6</sup>. Do ostatniej też chwili przed drukiem aktualizował zgromadzone dane. Na przykład uwzględnił już skały bazaltowe pod Niemodlinem, odkryte dopiero w 1789 roku.

W części komentarzowej właściwe omówienie gospodarki Śląska Hentschel poprzedził krótką charakterystyką położenia geograficznego tego kraju, jego klimatu, budowy geologicznej - zwłaszcza zaś silnie pod tym względem zróżnicowanych terenów górzystych, wreszcie rozmieszczenia gleb, które rozpatrzył pod kątem ich rodowodu i tudzież przydatność dla rolnictwa.

Na przebogatą legendę mapy składają się 74 znaki. Z liczby też aż 63 pozycje poświęcone zostały życiu gospodarczemu ziemi śląskiej, a więc głównej treści opracowania. Z pozostałych zaś 11 pozycji 8 dotyczy osadnictwa, a 3 to objaśnienia skrótów nazewnictwa. Jak wyraźnie zatem widać, jest to mapa gospodarcza w pełnym tego słowa znaczeniu. Objaśnienia znaków gospodarczych umieszczono poza ramką, na dole obu sekcji mapy. Nie pogrupowano ich jednak w żadne działy, lecz podano w kolejności alfabetycznej, co niewątpliwie było sporym utrudnieniem dla odbiorców<sup>7</sup>. Wszystkie one są znakami punktowymi, wykreślonymi w postaci różnych symboli. Niekiedy swym wyglądem naśladują dosyć udanie przedstawione obiekty, jak na przykład winnice, potażarnie czy wysokie piece. Natomiast objaśnienia znaków obrazujących zróżnicowanie osadnictwa oraz rozwiązanie skrótów umieszczono osobno na obu częściach mapy wewnątrz ramek.

Popatrzmy z kolei nieco bliżej na problematykę ukrytą pod innymi 63 znakami graficznymi, przy pomocy których Hentschel zapoznał czytelników mapy z nieprzeciętnymi bogactwami i ogromną



różnorodnością gospodarki Śląska. Nie ma natomiast chyba żadnej istotniejszej potrzeby wdawania się tutaj w merytoryczną ocenę gospodarczej treści mapy, w badanie jej dokładności, a przede wszystkim kompletności. Idzie bowiem głównie o sam fakt opracowania mapy wyłącznie gospodarczej. W tym przecież tkwiła wielka zasługa Karola Hentschla, a nie w monograficznym przedstawieniu gospodarki Śląska. Jak wiadomo bowiem, prace takie istniały już dużo wcześniej i na znacznie wyższym poziomie, ale tylko w formie opisowej. Zresztą te informacje, które nie nadawały się do umieszczenia na mapie /przy ówczesnym poziomie kartografii/, podane zostały przez autora w komentarzu słownym. Pojmował więc on jego rolę jak najbardziej właściwie.

Hentschel wyszczególnia na mapie 22 rozmaite kopaliny użytkowane przez mieszkańców ziemi śląskiej. Są wśród nich: złoto /np. koło Złotego Stoku czy Złatych Hor/, srebro, miedź i ołów /np. koło Tarnowskich Gór i Bytomia/, cyna /m.in. pod Gierczynem/, żelazo /szczególnie na Górnym Śląsku, pod Żaganiem i koło Kowar/, kobalt /w Gierczynie/, arsenik /m.in. w pobliżu Złotego Stoku/, kamienie szlachetne /zwłaszcza na Hali Izerskiej/, marmur /szczególnie koło Przeworna i Sobótki/, różne glinki - łącznie z porcelanową /m.in. pod Bolesławcem, Nowogrodźcem i Miliczem/ i fajkową, piaskowce, węgiel kamienny /głównie w rejonie Wałbrzycha, Nowej Rudy oraz Bytomia, Tarnowskich Gór, Pszczyny i Hulczyna/, torf, źródła wód mineralnych /m.in. w Świeradowie, Cieplicach Śląskich, Szczawnie, Starym Zdroju, Kudowie, Dusznikach, Łądku, Mikołowie i Skarżynie /oraz wiele, wiele innych bogactw.

W komentarzu autor wyjaśnia, że złoto i srebro występują na ziemi śląskiej raczej w małych ilościach; że wśród szlachetnych kamieni spotyka się między innymi diamenty i rubiny /choć do prawda gorszych gatunków/, chryzopazy, onyksy, agaty czy jaspisy; że wydobywany węgiel kamienny używany jest na miejscu oraz eksportowany, w pierwszym rzędzie do Brandenburgii, szczególnie do Berlina. Hentschel zauważa, że zarówno węgiel kamienny, jak i torf traktowane są przez znaczną część Ślązaków jako szkodliwe dla zdrowia, dlatego też unikają oni używania ich w gospodarstwach domowych, zwłaszcza jako opału w piecach kuchennych.

Aż 35 znaków przedstawia przeróżne zakłady przemysłowe, a wśród nich: wysokie piece, stalownie, odlewnie armat i dzwonów

/we Wrocławiu/, blachownię, fabryki drutu, naczyń i innych drobnych wyrobów metalowych, kuźnie i wytwórnie wyrobów mosiężnych; wytwórnie wiotriolu /np. w Szklarskiej Porębie i Miedziance/, siarki, huty szklane /m.in. w Szklarskiej Porębie, Cieplicach Śląskich i Międzyborzu/, fabryki szklanych koralików /w Pszczynie/, luster /we Wrocławiu/, wyrobów fajansowych /np. w Prószkowie i Wrocławiu/, fajek porcelanowych /w Zborowskim/, wytwórnie kamieni młyńskich; manufaktury skórzané /np. we Wrocławiu/, sukiennicze /m.in. w Dusznikach, Nowej Rudzie, Wrocławiu, Ścinawie, Lubinie, Złotoryi/, płóciennicze-liniane lub bawełniane /np. w Jaworze, Kowarach, Jeleniej Górze, Chojnowie, Gryżowie, Kamiennej Górze, Świdnicy, Pieszycach, Dzierżoniowie/, jedwabnicze, pończosznicze /np. we Wrocławiu czy Boguszowie/, drukarnie płótna, papiernie/m.in. w Dusznikach, Wrocławiu, Świdnicy, Jeleniej Górze, Legnicy/, manufaktury pergaminu /we Wrocławiu/; fabryki laku, fiszbinu /we Wrocławiu/, potażarnie, smolarnie, wazelnie cukru /we Wrocławiu i Jeleniej Górze/, olejarnie itd., itd.

Ponadto Hentschel wyróżnia na swej mapie miejsca intensywniejszego uprawiania roślin specjalnych, jak winnice /zwłaszcza koło Zielonej Góry, ale również koło Trzebnicy i Międzyborza/, plantacje tytoniu/ szczególnie koło Wiązowa, Wrocławia i Środy Śląskiej /, syryjskich roślin jedwabniczych /pod Legnicą/, morwy oraz roślin farbiarskich/ przede wszystkim koło Wrocławia, ale także pod Legnicą i Cieszynem/.

W komentarzu natomiast uzupełnia, że rolnictwo śląskie jest świetnie rozwinięte i zatrudnia około miliona osób. Powszechnie uprawia się żyto, jęczmień, pszenicę i owies, prócz tego ziemniaki, rośliny strączkowe-proso //, groch, soczewicę, tudzież len. Dobrze stoi tutejsze sadownictwo i warzywnictwo. Od XVIII stulecia rozwinęła się uprawa tytoniu, roślin farbiarskich i oleistych, jak również pielęgnacja drzew morwowych. Lasy zaś dostarczają w obfitości drewna opałowego i budulcowego. Hodowla bydła rogatego zaopatruje Ślązaków w mleko, masło, sery i mięso oraz w skóry i włosie. Pięknie rozwinięty jest także chów owiec, słabiej natomiast chów kóz tudzież świń. Tych ostatnich najwięcej jeszcze trzyma się na Górnym Śląsku. Podobnie niewystarczająca jest liczba znajdujących się na Śląsku koni. Hoduje się także pszczoły i jedwabniki. Jziczyzna występuje na ogół w dostatecznej ilości, ale



nie odgrywa większej roli w całokształcie gospodarki. Wilki, jele-  
nie i sarny trafiają się raczej na terenach graniczących z  
Rzeczpospolitą. Powszechnie zaś występują zajęce, dzikie króliki,  
wydry czy lisy. Liczne rzeki, jeziora i stawy zaopatrują w nadmiar-  
ze całą prowincję w ryby.

Jak widać zatem już chociażby z przytoczonych fragmentów, prze-  
dstawiony czytelnikom przez Karola Hentschla obraz życia gospodar-  
czego Śląska jest nader różnorodny i szczegółowy.

Prócz tego na podstawie jego mapy - wainie popartej komentarzem  
słownym - można było wyrobić sobie pogląd nie tylko o samej gospo-  
darce prowincji śląskiej, lecz także - co było bardzo istotne - o  
rejonizacji występującej tutaj produkcji. Dodajmy przy tym, że był  
to obraz w ogólnych zarysach całkiem zbliżony do stanu faktycz-  
nego. W ten sposób kartografia śląska poczęła pełnić jeszcze  
jedną służebną funkcję, tym razem głównie naukową - dydaktyczną,  
bo takie były przecież intencje samego autora.

Prócz tego przedstawione wyżej nader ciekawe i jakże ory-  
ginalne w dziejach dawnej śląskiej kartografii opracowanie Karola  
Hentschla jest także pewnego rodzaju prototypem wydanego stosunko-  
wo nie tak dawno obszernego "Atlasu historycznego Śląska w końcu  
XVIII wieku" <sup>8</sup>. Co prawda prototyp to jeszcze dosyć mizerny,  
niemniej jednak jak na tak odległe czasy w pełni chyba udany.

Dlatego też wydawało się nam, że skromne, niesłusznie zapom-  
niane Hentschlowskie dziełko w całej rozciągłości zasługuje na przy-  
pomnienie i wprowadzenie go na stałe do dziejów śląskiej mapy.  
Zapoczątkowało przecież - jak staraliśmy się to wykazać - śląską  
kartografią gospodarczą. Powinno ono zainteresować również szer-  
sze grono śląskich krajoznawców. Zapamiętajmy więc: Karol  
Hentschel to ojciec śląskiej kartografii gospodarczej.



Przypisy.

<sup>1</sup> Blżej zob.: J.Janczak, Zarys dziejów kartografii śląskiej do końca XVIII wieku, Opole 1976, s.56-65.

<sup>2</sup> Pełny tytuł tego dzieła brzmi: Atlas Silesiae id est Ducatus Silesiae generaliter Quatuor Mappis nec non specialiter XVI Mappis tot.Principatus repraesentantibus geographice exhibitus, Addita Praefatione qua de Historia huius Atlantis agitur auctoritate publica in lucem emissus ab Homannianis Heredibus.

<sup>3</sup> Bibliographie der Schlesischen Geschichte, Breslau 1927.

<sup>4</sup> Zob.: J.Janczak, Zespół Historii Kartografii, /w:/ Z dziejów kartografii, t.I, pod red.J.Janczaka i Z .Rzepy, Wrocław 1979, s.5-14.

<sup>5</sup> Pragnienie to wyraził on w przedmowie do swego dziełka.

<sup>6</sup> Trzem z nich - profesorowi Akademii Rycerskiej w Legnicy Józefowi, znanemu mineralogowi Volckeltowi oraz niejakemu Wolfowi podziękował Hentschel w przedmowie do swej pracy.

<sup>7</sup> Na dodatek pomyłono kolejność, bowiem pierwsza część znaków znajduje się na drugim arkuszu mapy, a na pierwszym - druga. No cóż, cnochliki drukarskie /choć w tym wypadku jest to raczej solidny chochoł/ są tak stare jak samo drukarstwo.

<sup>8</sup> Atlas historyczny Polski. Śląsk w końcu XVIII wieku, t.I, pod red.J.Janczaka i T.Ładogórskiego, Wrocław 1976-1977; t.II, pod red.J.Janczak, Wrocław 1984.

## PRZEŁĘCZ BARDZKA

- Przełęcz Bardzka ?!
- Chyba Przełom Bardzki ?
- Nie ! Właśnie przełęcz.,
- A gdzie to jest ?

Tak mniej więcej brzmi pierwsza reakcja przeciętnego, a nawet dobrego znawcy Sudetów. Tymczasem jest - i to właśnie przełęcz. A co najciekawsze nie ma chyba turysty, który by jej nie przebył z tym, że mało kto dotarł tam pieszo.

Przełęcz Bardzka jest typowym przykładem przemijania mód w turystyce i zmiany zainteresowań miejscami, atrakcjami i historią. Punkt ten przed 1945 r. stanowił znaczną i znaną atrakcję, bywał celem wycieczek, wspominały też o nim prawie wszystkie ówczesne przewodniki. Tymczasem polska literatura geograficzna i turystyczna nie przyswoiła nazwy Warthapass i Przełęcz Bardzka popadła w zupełne zapomnienie. Nie ma o niej żadnych wzmianek w naszej literaturze, a leży przecież między Bardem i Kłodzkiem. Przechodzi przez nią bardzo ruchliwa, ważna szosa nr 8 /E-67/. Stanowi też do dziś ślaj miejsce wprost wymarzone do postoju na trasie.

Gdzie więc dokładnie znajduje się Przełęcz Bardzka ? Jest to rozległe, płytke siodło 442 m w bocznym ramieniu Grzbietu Wschodniego Gór Bardzkich, ciągnącym się na pd-zach. od Mysiej Góry /612 m/ w kierunku Przełomu Bardzkiego. Na zach. od przełęczy, bardzo nieznacznie wcinającej się w grzbiet, przechodzi on w rozległe spłaszczenie, dalej ku zach. opadające bardzo stromymi zboczami porożcinanymi krótkimi, ale spadzistymi dolinkami potoków, spływających do Nysy Kłodzkiej w zakolu naprzeciwko Podtynia. Ze spłaszczenia bardzo nieznacznie wyrastają kulminacje Igły i Dębowej Góry. Nieco na pn., również oddzielony dolinką potoku, wznosi się Strażnik /459 m/. Od pd-wsch. spod Przełęczy Bardzkiej spływa Dębinka, a ku pn. potok odwadniająca tereny Dębownicy.

Przełęcz znajduje się pomiędzy dwoma wsiami: Dębownią na pn. i Boguszynem na pd. Jadąc od strony Kłodzka wspinamy się najpierw stromo przez część Goszyc na grzbiet, aż do miejsca



jego załamania, za którym szosa na sporym odcinku biegnie zupełnie prosto wznosząc się monotonicznie, ale łagodnie, pozostawiając po lewej stronie ciąg zabudowań Boguszyna. Po minięciu klasztoru SS. franciszkanek podjeżdżamy pod najwyższe miejsce na tym odcinku szosy, za którym zbiega ona w dół malowniczymi łukami. W tym najwyższym punkcie osiągamy właśnie Przełęcz Bardzką. Po jednej stronie drogi znajduje się niewielki parking, wykorzystujący zakole starej drogi, a po drugiej stoi kolumna Maryjna.

Roztacza się stąd ładny widok na część Gór Bardzkich oraz znaczne fragmenty otoczenia ziemi kłodzkiej, chociaż samo Kłodzko jest widoczne dopiero z drugiego krańca Boguszyna. W pobliżu, nieco na zach., wznoszą się nieliczne, rozproszone zabudowania przysiółka Boguszyna, noszącego też nazwę Lochów. Miejsce to jest atrakcyjne i niejako samo zaprasza do zatrzymania się i obejrzenia panoramy, pięknej o każdej porze roku.

Przełęcz Bardzka posiada też bogatą przeszłość historyczną. Góry Bardzkie stanowiły pogranicze pomiędzy Śląskiem i Czechami, w skład których wchodziła Ziemia Kłodzka. Przechodził tędy starożytny trakt handlowy uważany za jedną z odnóg "szlaku bursztynowego", który z czasem przekształcił się w ruchliwą drogę łączącą piastowski Śląsk z królestwem czeskim. U pn. podnóża Gór Bardzkich przebiegała przesieka śląska, stanowiąca zaporę trudną do przebycia, a jedyne przejście strzegł gród w Bardzie, który zabezpieczał je od śląskiej strony. Natomiast w rejonie Przełęczy Bardzkiej istniała osada kultury łużyckiej, a później też i gród strzegący przejścia od strony Kłodzka, będącego równie starym grodem jak Bardo.

Przejście przez Góry Bardzkie miało istotne znaczenie strategiczne, dlatego też było silnie strzeżone. Od strony śląskiej broniło go Bardo, a później zamek na zboczu Kalwarii, natomiast od strony czeskiej /Ziemi Kłodzkiej/, poza osadą i grodem w Boguszynie, istniały jeszcze inne strażnice. Ślady osady i grodu w Boguszynie zachowały się na terenie Lochowa. W literaturze niemieckiej miejsce to i osada nosiło nazwę Burgstadel. Jego historyczne istnienie potwierdziły badania archeologiczne prowadzone tu po 1960 r.

Jednym z pierwszych odnotowanych przejść wojennych przez



Przełęcz Bardzką było przekroczenie jej w 1068 r., przez oddziały ks. czeskiego Wratysława /późniejszego króla/. Niezbyt pewne zapiski podają nawet, że miał on jakoby w tym gródku dokonać wyboru biskupa praskiego, którym mógł być jego brat Jaromir Gebhard. Przyjmuje się nawet, że granica pomiędzy polskim Śląskiem a czeską Ziemią Kłodzką została tu ustalona już w 1010 r., gdy wzniesiono pierwszy gródek strażniczy.

Znaczną rolę militarną odegrała Przełęcz Bardzka w 1096 r. gdy kr. Brzetysław wkroczył tędy na Śląsk, niszcząc Bardo i zakładając własny gród w Kamieńcu Żąbkowickim. Wkrótce jednak Czeši zostali wyparci ze Śląska i po pokoju kłodzkim w 1137 r. ustalono ostateczny przebieg granicy polsko-czeskiej, pomiędzy piastowskim Śląskiem a czeską Ziemią Kłodzką, właśnie na Przełęczy Bardzkiej, o czym wspominają późniejsze dokumenty. Śladem przebiegu tej granicy jest też istniejąca do dzisiaj Graniczna Droga /Grenzweg/, prowadząca od Przełęczy Bardzkiej na wsch. przez Mysią Górę na Przełęcz Łaszczową /585 m/. Dalej na pd-wsch. granica prowadziła grzbietem Gór Bardzkich.

Po śmierci Bolesława Krzywoustego i podziale Polski na dzielnice, granica nadal prowadziła przez przełęcz Bardzką, ale już tylko między ks. wrocławskim a Czechami, a od 1291 r. pomiędzy ks. świdnicko-jaworskim a Czechami. W 1322 r. powstało odrębne ks. ziębickie, którego pd. granica opierała się o Góry Bardzkie. Stan taki utrzymywał się do 1336 r., gdy ks. ziębicki Bolko II złożył hołd lenny kr. Janowi Luksemburskiemu. W zamian otrzymał w dożywocie Ziemię Kłodzką, którą przyłączył do swego dziedzicznego księstwa. Granica wewnętrzna utraciła wówczas znaczenie, ale po jego śmierci następcy władali znowu tylko księstwem ziębickim, jednak już w ramach królestwa czeskiego, a więc granica pozostawała w zasadzie tylko linią umowną, jako rozgraniczenie Śląska i Ziemi Kłodzkiej w obrębie jednego państwa. W 1428 r. poległ w bitwie z husytami ostatni Piast ziębicki ks. Janusz. Po jego śmierci, w czasie wojen husyckich, nastąpił okres destabilizacji politycznej i gospodarczej. Dopiero w 1456 r. Ziemię Kłodzką i księstwo ziębickie objął Jerzy z Podiebrađu, późniejszy król Czech, a po nim synowie, łącząc ostatecznie nowo utworzone grabstwo kłodzkie z księstwem ziębickim.

W 1471 r. na Przełęczy Bardzkiej, jako granicy Śląska i ziem czeskich, ks. ziębiicki i hr. kłodzki Henryk Podiebradowicz St. uroczyście witał w imieniu panów czeskich kr. Władysław Jagiellończyka udającego się tędy na koronację do Pragi.

Włączenie Śląska do Czech, a następnie do cesarstwa austriackiego pomniejszyło znaczenie strategiczne Przełęczy Bardzkiej, co wyraźnie widać np. w okresie wojny trzydziestoletniej. Ponownie jej rola wzrosła podczas wojen śląskich. W 1741 r. w rejon przełęczy doprowadzono przez Dębowinę Dolną drogę wojenną od siedziby właścicieli Opolnicy /w Bardzie/, którą nazwano Kanonenweg. Drogą tą wkroczyły na teren Ziemi Kłodzkiej wojska pruskie pod dowództwem ks. von Meiningen.

Również podczas wojen napoleońskich toczyły się w tym rejonie działania wojenne związane z oblężeniem twierdzy kłodzkiej, a 13.07.1807 r. doszło pod Boguszynem do bitwy pomiędzy wojskami francuskimi i pruskimi. Po stronie francuskiej brało w niej udział ok. 300 polskich ułanów.

Droga przez przełęcz przebiegała wówczas nieco inaczej. Jej najstarszy przebieg wyznacza dość dokładnie ciąg fortyfikacji pomiędzy Bardem a Kłodzkiem. Od grodu w Bardzie /dwuczołnowe grodzisko nad Nysą Kł./ przez przeprawę na rzece, zastąpioną później mostem, zboczem Tunelowej Góry przez tereny parku pałacowego wzniesionej w poł. XIX w. siedziby właścicieli Opolnicy, do Dąbrowy Dolnej /założonej ok. połowy XIV w./, na Przełęcz Bardzką i przez Lochów /założony ok. poł. XIX w./ na miejscu starego Burgstadel /schodziła do starej, dolnej części Boguszyna. Jest to dawna wieś Scheibe /jeszcze po 1945 r. nosząca odrębną nazwę Skiba - później połączona z Boguszynem/ założona ok. połowy XIV w. U wejścia do Skiby droga omijała niewielkie wzniesienia /Kalvariiberg/, na którym istniał kolejny gródek. Na resztkach grodziska w XVIII w. wzniesiono interesującą, barokową kaplicę centralną. Dalej droga schodziła w dolinę Nysy Kł., i przez Kłodzko-Jurandów, gdzie na terenie szpitala odkryto pozostałości kolejnego grodziska, nawet z jakimiś relikwiami budowli murowanej z kamienia /być może bąszty/ - droga dochodziła wzdłuż rzeki do Kłodzka.

Nie jest wykluczone, że także na pn-zach. od Przełęczy Bardzkiej mogła istnieć jakaś strażnica, lub gródek wartowniczy,



na co może wskazywać nazwa wzniesienia Strażnik /459 m/ - d. Wachberg. Jak z tego widać był to bardzo silnie ufortyfikowany i strzeżony odcinek szlaku handlowego, co najlepiej świadczy o jego znaczeniu ekonomicznym i strategicznej roli przejścia przez Góry Bardzkie.

Niemal dokładnie na samej Przełęczy Bardzkiej stoi barokowa, kamienna kolumna maryjna. Wieńczy ją figurka MB z Dzieciątkiem. Została ufundowana przez rajcę kłodzkiego Ignatza Ilgera /Ilgera/ jako votum w podziękę za cudowne ocalenie z wypadku na drodze. Istnieje też wersja, iż ufundował ją w intencji pomyślności Austrii, jako votum za nieoczekiwane wycofanie się 9.01. 1741 r. wojsk pruskich usiłujących wkroczyć na Ziemię Kłodzką.

Obecny przebieg drogi jest wynikiem generalnej przebudowy dawnego traktu pocztowego w 1849 r. Powstała wówczas szosa, który prowadziła z przełęczy prosto do Kłodzka przez górną część Boguszyna /założonego w ramach kolonizacji fryderycjańskiej w 2 poł. XVIII w./ i skrajem Goszyc.

Przełęcz Bardzka cieszyła się już wówczas sławą dobrego miejsca widokowego i dogodnego popasu w drodze. W jej sąsiedztwie istniała gospoda, przy której zatrzymywali się prawie wszystkie omnibusy, dyliżansy i ekwipaże podróżnych. Przełęcz stanowiła od poł. XIX w. cel wycieczek pieszych z Barda, z którego docierano przez zamek i park na Tunelowej Górze i z Kłodzka. Wycieczki z Kłodzka łączono ze zwiedzaniem rezydencji w Goszycach, kaplicy w Skibie i pozostałości gródka w Łochowie, gdzie do niedawna były jeszcze ślady jakiejś budowli z tzw. piwnicą zamkową. Dalej wędrowano Graniczną Drogą na Przeł. Laszczową i Kłodzką Górę.

Jak widać Przełęcz Bardzka z pewnością zasługuje na miano interesującego miejsca, a jej walory krajoznawcze i krajobrazowe powinny przyciągać wędrowców, /nie mniej licznie również w czasach obecnych/.



Bogusław Romaszewski

KOŚCIÓŁ PW. ŚW. MARCINA  
W BYCZENIU K/ KAMIENCA ZĄBKOWICKIEGO.

Około 3 km na wschód od Kamienia Ząbkowickiego, po prawej stronie drogi wiodącej z Ząbkowic Śl. do Paczkowa, nad rzeką Budzówką, u podnóża Zamkowej Góry rozlokowała się wieś Byczeń. Już z daleka uwagę zwraca dominująca nad wsią budowla - barokowy kościół pw. św. Marcina.

Byczeń jest starą osadą słowiańską, założoną ok. 1183 r. wzmiankowaną w Księdze Henrykowskiej /1250 r./. Pierwotna nazwa - Byczyna świadczy o tym, iż wcześniej było to miejsce hodowli, lub wypału byków. W 1349 r. wieś zostaje zakupiona przez cystersów z Kamienia Ząbkowickiego od rodziny Danielewiczów /rodzina ta funduje później południową Kaplicę Byczeńską w kościele klasztorным w Kamieńcu Ząbkowickim, gdzie znajduje miejsce pośmiertnego spoczynku/ i pozostaje w ich posiadłościach do 1810 r. Wojny husyckie nie szczędzą miejscowości, która jest parokrotnie niszczona. Po okresie pokoju w XVI w. wojna XXX-letnia czyni kolejne spustoszenia za sprawą protestanckich wojsk gen. Mansfelda. Po przejściu Śląska pod panowanie Prus powstaje w Byczeniu obiekt, który do dzisiaj jest reprezentacyjną budowlą - kościół św. Marcina.

Kościół powstał z inicjatywy ludności okolicznych wiosek pod bezpośrednim patronatem, także i artystycznym, cystersów z Kamienia Ząbkowickiego z opatem Abundusem Neumannem na czele. Cystersi zatrudnili miejscowego mistrza murarskiego - Józefa Kauffmana. Przed rozpoczęciem budowy został on wysłany wraz z dwoma innymi przedstawicielami gminy do opactwa w czeskim Broumowie - aby tamtejsze sposoby budowania zbadać. W rezultacie tej podróży powstał projekt zrealizowany w latach 1771 - 1774.

Kościół w Byczeniu był największym dziełem Józefa Kauffmana dla cystersów kamienieckich. Koncepcja jego została prawie bez reszty zapożyczona od kościołów wiejskich wzniesionych z inicjatywy opata benedyktynów Othmara Zinke w okolicach Broumowa, przez Krzysztofa i Kiliana Dientzenhoferów. Kościoły te prezentują bogaty zestaw odmian założeń na planie owalu,

lub wydłużonego ośmiokąta z płytkimi wnękami i filarami ściennymi po bokach. Te elementy świadczą o wzajemnym przenikaniu się w Byczeniu śląskich tradycji budowlanych z inspiracjami zaczerpniętymi w ośrodku broumowskim. Niewielkie różnice wynikły zapewne z uproszczeń w trakcie realizacji.

Kościół jest orientowany, wzniesiony z kamienia i cegły. Otoczony jest niewysokim murem i przyległym omentarzem większym /pow. 1,8 ha/. Ciekawsze nagrobki /XIX w./ zostały umieszczone w ścianie kościoła i okalającym murze /wybudowanym z otoczków/. Wejście na dziedziniec kościelny flankują rzeźby z grupy: Ukrzyżowanie Pańskie, Chrystus modlący się w Ogrójcu, św. Jan Nepomucen /bez aureoli/. Rzeźby skromne i dość mocno zniszczone - wykonane w czasie budowy kościoła przez tzw. warsztat kamieniecki.

Kościół założony jest na planie wydłużonego ośmioboku, w którego ścianach wyodrębniono płytkie wnęki. Są one zwieńczone arkadowo i mieszczą się w nich okna. Między wnękami masywne filary ścienne ozdobione są parami pilastrow o kapitelach jońskich dzwigających krótkie fragmenty belkowania. Na filarach tych wspiera się sklepienie kolebkowe z lunetami w kształcie trójliścia, podzielone poprzecznie gurtami.

Kościół posiada prostą bryłę stopioną z wzniesioną nad przedsiłnkiem pojedynczą wieżą. Ściany zewnętrzne zdobi jedynie skromna elewacja ramowa w tynku. Kościół był restaurowany w 1902 r. a już po wojnie w 1972 r. przeprowadzono gruntowny remont zabezpieczający świątynię.

Wchodząc do wnętrza uwagę naszą od razu zwracają wspaniałe freski zdobiące kolebkowe sklepienia. Wykonane z inicjatywy opata Rafała Koeslera który nadzorował ukończenie budowli, przez bawarskich malarzy - Józefa Hocera i Jana Nepomucena Klimpflega w latach 1773-1774. Treścią ich jest Teologia Łaski Bożej. W części nad ołtarzem głównym /A/ widać bogato rozbudowane alegorie wiary, nadziei i miłości. Kolejne części /B, C/ przedstawiają sceny udzielania sakramentów świętych. Ostatnia część /D/ trudna do interpretacji z bardzo bogatym programem ikonograficznym. Między freskami duży herb Cystersów z Kamieńca Ząbkowickiego.

Bardzo ciekawy jest ołtarz główny /1/ - barokowy, wykonany



około 1774 r., przez artystów tzw. kręgu kamienieckiego. Architektoniczny, dwuczęściowy, w całości z drewna /odpowiednio malowanego - imitując marmur biały lub kolorowy/. Główna część ołtarza to dużych rozmiarów obraz poświęcony patronowi kościoła - św. Marcinowi z Tours. Św. w szatach kapłana, u jego stóp leżący żebrak z wyciągniętą prawicą. Tuż nad ołtarzem złocona rzeźba Boga Ojca z godnością spoglądająca na kościół. Po bokach złocone kolumny /zdobienia małżowinowe i roślinne/, między którymi ponad naturalnej wielkości postacie świętych /malowane na biały marmur/. Patrząc od lewej - apostoł Andrzej, św. Augustyn, św. Mikołaj i apostoł Jakub Starszy. Dolna część ołtarza dosyć skromna. Retabulum składa się z figury Chrystusa Ukrzyżowanego, stojącej na złoconym tabernakulum, po bokach którego putta.

Po prawej stronie ołtarza, za wejściem do zachrystii - ambona /2/ z około 1774 r., barokowa. Bardzo skromna, wykonana w całości z drewna /malowanego na kolorowy marmur/. Baldachia posiada jedynie ozdoby geometryczne i roślinne, kosz natomiast zdobią siedzące postacie czterech ewangelistów z atrybutami /orzeł, lew, wół uskrzydłony, młodzieniec uskrzydłony/.

Z lewej strony ołtarza drewniane stalle, a obok nich kamienna chrzcielnica /5/ wykonana z różowego marmuru, z typową rzeźbą św. Jana Chrzciciela udzielającego chrztu Chrystusowi.

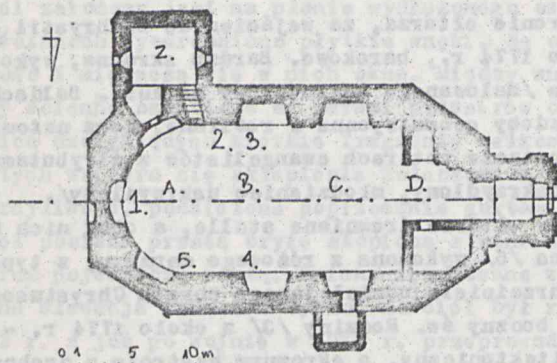
Prawy ołtarz boczny św. Rodziny /3/ z około 1774 r. - barokowy, niearchitektoniczny, o skromnym wystroju z drobnymi ozdobami roślinnymi. W centralnej części rzeźba Jezusa w wieku dziecięcym symbolicznie przyciskającego nóżką węża, trzymającego jabłko. Ołtarz flankują rzeźby Marii i Józefa zapatrzone w Chrystusa.

Lewy ołtarz boczny Wniebowstąpienia Chrystusa /4/ z około 1774 r., barokowy niearchitektoniczny. Rzeźby bardzo podnioszone przedstawiają w centralnej części Chrystusa w Glorii w momencie Wniebowstąpienia. Po bokach liczne putta. Na stole ołtarzowym XX w. figurka Matki Boskiej z Dzieciątkiem, a flankują ją z lewej św. Barnard z Clairvoux, a z prawej św. Jadwiga/figury malowane na białe z atrybutami/.

Dodatkowo na wyposażenie wnętrza składają się figury trzech doktorów kościoła /św. św. Hieronim, Augustyn, Ambroży/ umiesz-

czone po bokach ołtarza głównego tuż pod oknami /brak czwartej figury - pozostało widoczne miejsce/. W części zachodniej skromny chór, na którym małe organy. Na ścianach kościoła XIX-wieczna Droga Krzyżowa w formie płaskorzeźby. W zachrystii /Z/ zachował się późnogotycki kielich.

Kościół można zwiedzać po uprzednim zezwoleniu proboszcza parafii Topola /kościół pod wezwaniem św. Marcina jest kościołem filialnym tejże parafii/ - wymagane jest zezwolenie z Kurii Wrocławskiej. Kościołem opiekuje się Pan Ciachon z Byczenia.





## SANKTUARIUM POGÓRZA KACZAWSKIEGO.

Jest takie sanktuarium, choć nie figuruje w żadnym oficjalnym rejestrze. Powstaniu jego towarzyszyło niezwykle wydarzenie, a sam budynek - adaptowana stodoła - jest świadectwem trudności na jakie napotykało budownictwo sakralne w minionym 40-leciu, a także determinacji, uporu i pracy parafian, oraz inwencji, pracowitości i energii obecnego proboszcza.

Wilków k/ Złotoryi to wieś w dolinie potoku o ciekawej nazwie Drażnica u podnóża Wilczej Góry i osiedle robotnicze na stoku wzniesienia powyżej wsi. Razem ok. 2 000 mieszkańców. Osiedle wybudowano w latach 1932-36 dla górników kopalni rudy miedzi, która po II wojnie światowej nazywała się "Lena". Przed wojną nie było w Wilkowie kościoła. Parafia znajdowała się w oddalonej o 5 km Złotoryi. Dla ewangelików mieszkających tu do 1945 r. nie miało to większego znaczenia, gdyż gromadzili się na nabożeństwa w domach prywatnych. Dla katolików osiadłych tu po wojnie brak kościoła był dużym utrudnieniem. W związku z tym w latach 1956-58 podjęto starania o pozwolenie na budowę kościoła, które z wielkim trudem uzyskano. Pozwolenie zawierało klauzulę, iż kościół ma być postawiony w ciągu 1 roku. Ze względu na brak odpowiedniej ilości materiałów budowlanych postanowiono zaadaptować zniszczoną i opuszczoną stodołę i w ten sposób spełniono wymóg postawiony w pozwoleniu. Poświęcenie kościoła w stanie surowym odbyło się dn. 16.11.1959 r., a poświęcenia dokonał ksiądz biskup Bolesław Kominek i nadał tytuł Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny. Powoli uzupełniano braki wewnątrz i zewnątrz kościoła. W latach 1960-63 wybudowano nad głównym wejściem wieżę, a w niewielkiej odległości kamienną grotę z figurą Matki Bożej. Następne lata nie przyniosły wielkich zmian w wyglądzie kościoła, ale kościół stał się sławny. Dnia 17.11.1968 r. na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w odległości ok. 1 km od kościoła, autobus PKS jadący ze Złotoryi do Wilkowa najechał na pociąg towarowy, który jechał do kopalni. Autobus został zniszczony, ale pasażerowie i kie-

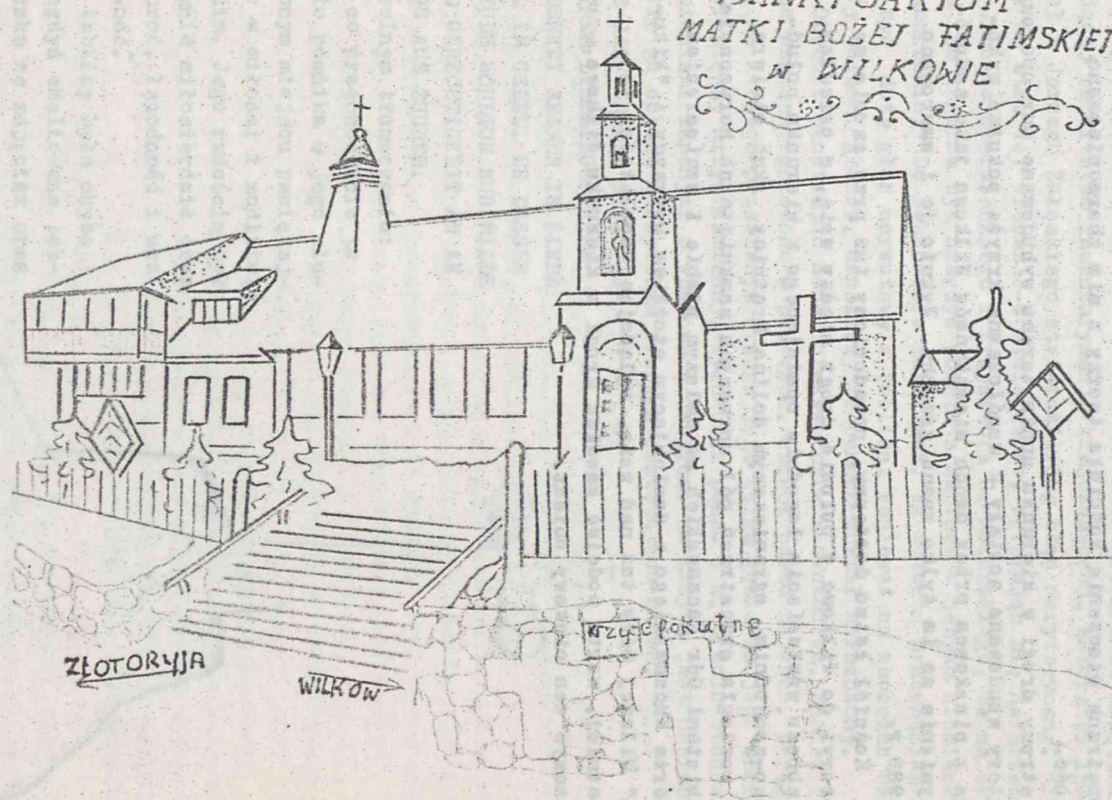
rowca - ok. 40 osób nie odnieśli żadnych poważnych obrażeń. Ludzie widząc niedaleko kościół pobiegli i prosili księdza o odprawienie dziękczynnego nabożeństwa.

Nabożeństwo odprawił i zanotował w kronice parafialnej to, co ludzie opowiedzieli - ksiądz Franciszek Szyrocki. Zorganizował też za pozwoleniem władz duchownych jako dziękczynienie za uratowanie wymienionych osób nabożeństwo pokutno-błagalne "Kóżaniec Fatimski". Nabożeństwo to odprawia się co roku od maja do października w niedzielę po 13-tym każdego miesiąca. Przybywają na niego żyjący jeszcze uczestnicy wypadku i wierni ze Złotoryi i okolic, a także z Legnicy, Jawora, Wojcieszowa, a nawet z Wrocławia. Przybywa też precjozów podarowanych jako wota wokół obrazu Matki Boskiej z Fatimy, umieszczonego w prezbiterium.

W roku 1972 zatwierdzona została parafia Wilków, ale sam budynek nic na tym nie zyskał z różnych względów. Dopiero w latach 1975-85, gdy parafię objął obecny proboszcz ksiądz Ryszard Hajduk, budynek został gruntownie wyremontowany, podwyższono sufit, pokryto dach blachą, a od strony prezbiterium dobudowano plebanię i salkę katechetyczną. Ufundowano także 4 dzwony i otwartą wolnostojącą dzwonnice, a wokół kościoła rzeźbione w drewnie stacje drogi krzyżowej. Wnętrze kościoła uzyskało nowy wystrój. Kościół zachował kształt stodoły, na rzucie wydłużonego prostokąta, dach dwuspadowy, mała wieżyczka nad prezbiterium i wyższa wieża nad wejściem od strony drogi, okna proste bez ozdób. Wnętrze jednonawowe z 8 filarami obudowanymi częściowo drewnem, które jak gdyby wyodrębniają nawę główną od naw bocznych. Ściany częściowo malowane, częściowo wyłożone drewnem. Prezbiterium wyodrębnione, zamknięte półkoliście. Na jego ścianie pośrodku znajduje się rzeźba drewniana Chrystusa ukrzyżowanego, a z prawej strony obraz Matki Boskiej z Fatimy, a po lewej wbudowane w ścianie posrebrzane tabernakulum. Tworzy to oprawę ołtarza, który zgodnie z posoborową zasadą stanowi prosty stół, przed którym po lewej stronie znajduje się metalowa chrzcielnica. Po obu stronach w dwu bocznych ołtarzach znajdują się drewniane figury, po prawej stronie Chrystusa, a po lewej św. Józefa. Wszystkie rzeźby drewniane wykonał artysta Franciszek Masorz z Rybnika. Całość



SANKTUARIUM  
MATKI BOŻEJ FATIMSKIEJ  
W WILKOWIE



wystroju uzupełniają drewniane ławki i konfesjonały.

Wnętrze cechuje umiar i prostota, a łagodne światło wpadające przez kolorowe szyby stwarza intymny nastrój.

Zewnętrzne otoczenie kościoła tworzy z nim zharmonizowaną całość.

Od strony drogi w kierunku upadu terenu wybudowano mur oporowy, w który wbudowane zostały 2 współczesne krzyże pokutne wykonane z piaskowca przez dwóch mieszkańców Wilkowa jako zadośćuczynienie za im tylko znane grzechy. Wykuto je i wmurowano w 1988 r.

Kościół łatwo dostępny, posadowiony tuż przy szosie ze Złotoryi do Wilkowa w połowie drogi między wsią, a osiedlem, na zboczu wzniesienia łagodnie opadającego w kierunku południowo-zachodnim, ograniczonym doliną Drażnicy, skąd otwiera się rozległa przestrzeń pól uprawnych zamknięta na horyzoncie grzbieciami Gór Kaczawskich na dalszym planie i wzniesieniami Pogórza Kaczawskiego z dominującym stożkiem Ostrzycy i "kikutem" Wilczej Góry tuż nad wsią. Oglądając osobliwości tej ostatniej, warto podejść kawałek drogi w kierunku Wilkowa, aby zobaczyć ten ciekawy obiekt.



Jerzy Załęski

SZCZODRE. UZUPEŁNIENIE MONOGRAFII „GMINA DŁUGOŁĘKA”.

W wydanej przez Oddział Wrocławski PTTK monografii krajoznawczej, będącej rezultatem inwentaryzacji krajoznawczej, autorstwa Ireny Kozioł i Jerzego Załęskiego stwierdziliśmy błąd merytoryczny. Mianowicie na str. 147 wiersz 2-4 stwierdzono, opierając się na przewodniku Janusza Czerwińskiego i Krzysztofa R. Mazurskiego, że na opisanym tam wzgórzu był niegdyś pomnik z napisem w języku niemieckim w tłumaczeniu: „Do zobaczenia Karolino”. Wg autorów przewodnika miało to być duży głaz narzutowy z tablicą. Ponieważ na zboczach wzgórza były odłamki głazów, uznaliśmy że pomnik został zniszczony.

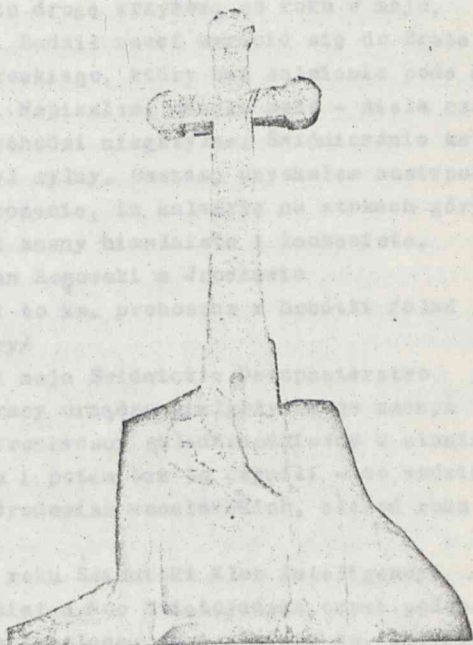
Obecnie penetrując nadal ciekawy park w Szczodrem, znaleźliśmy inne wzgórze, położone w pn.-wsch. części parku na wsch. brzegu stawu, na którego przeciwnym brzegu jest ferma gęsi. Na jego szczycie stoi piękny krzyż kamienny, wysokości ponad 3 m, u dołu obudowany kamieniami łupanymi z wbudowaną tablicą. Na krzyżu jest napis, który o ile go dobrze odczytałem zawiera następujące słowa:

DIE JAR VORÜBER GEBET AN  
SEINEM LIEBLINGSPLATZE  
GEDENKEI SEINER IN LIEBE  
UND IM GEBET. ER DESSEN  
FREUDE WOHLTUN NUR MILDE  
UND GERECHTIGKEIT AN AN  
DERN AUS ZUBEN.

W wolnym tłumaczeniu:

„Ci co przechodzicie tu koło pomnika w jego ulubionym miejscu pamiętajcie w miłości i modlitwie o nim. Jego radością było czynić miłosierdzie oraz dobroć, łagodność i uczciwość.”

Na tablicy była chyba niegdyś emaliowana tabliczka ze zdjęciem oraz zachowany do dziś napis:

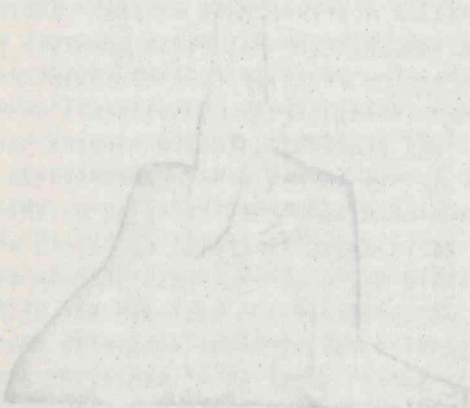


"Friede seiner seele g. den 18 Juni 1853 + den 19 Juni 1902  
ZUR WIEDERSEHEN CAROLA." W tłumaczeniu: "Pokój Jego duszy ur. 18  
czerwca 1853 zm. 19 czerwca 1902 DO ZOBACZENIA KAROLINA".

Analiza danych historycznych pozwala wysnuć wniosek, że jest to  
pomnik króla saskiego Alberta z rodu Wettynów zmarłego w Szczodrem  
w 1902 r, potomka królów, którzy kiedyś panowali również w Polsce.

Trafić do pomnika można idąc przez park główną drogą w kierunku  
Bykowa i po minięciu stawów skręcić w dróżkę odprowadzającą w lewo  
na pn.

Bibl. J. Czerwiński, K.R. Mazurski. Oleśnica i okolice. Wrocław 1984.



UND IM GEBET. ER BESSER  
FRÄUDE WOLITON NUR MILDE  
UND GERECHTIGKEIT AN AN  
DERN AUS ZURECH.  
W wojnym tłumaczeniu:  
Oj co przechodźcie w  
kolej panim w jego riu-  
dłonym miejscu panim-  
ole w miłości i modlitwie  
o nim. Jego radość było  
czymś miłością i  
dobroć, radość i  
ciężkość.  
Na świątynie było  
niegdyś smutnym i  
liczka nie zdjął się  
zachowany do dziś napis:



Stanisław Jastrzębski

### KALWARIA NA ŚLĘŻY.

Było to zimą, roku ... no właśnie, dokładnie nie pamiętam. Zapewne 1983, lub rok później, gdy obiegając na nartach Ślężę natknąłem się na małe kapliczki na drzewach. Od razu zorientowałem się, iż mam nową kalwarię, bo były numerowane. Wystarczyło pójść nieco do góry i nieco w dół, by napotkać następne. Było to na żółtym szlaku wiodącym z przełęczy Tapadła na szczyt Ślęzy. Zanotowałem ten fakt, nie tylko w pamięci, ale i na wykazie i do sprawy wróciłem dopiero wczesną jesienią 1989 r. we wrześniu. Teraz zdecydowany byłem na jej bliższe opisanie, ponieważ akurat miałem jeszcze sporo roboty przy następnych, a ta wydawała się "łatwa". Jest przecież tak niedawno założona, kogo z okolicy nie spytam, zaraz mi powie skąd się wzięła. Od razu trafiłem na wydawało się "dobrze zorientowanego" człowieka ze Świdnicy, który prawie pewno twierdził, iż jest to dzieło karnika z tego miasta, bowiem tamtejsi ludzie pracy, związani z Solidarnością odprawiają tu drogę krzyżową co roku w maju, że ma to już pewną tradycję. Radził nawet zwrócić się do Brata - Krzyżowca prof. Edmunda Nawrockiego, który bez wątplenia poda mi brakujące dane na ten temat. Napisałem, minęło mało - wiele czasu i niestety odpowiedź przychodzi negatywna. Świdniczanie kalwarii nie fundowali. Ślad był mylny. Owszem, uzyskałem następujące informacje: a/ przypuszczenie, iż kalwarię na stokach góry urządził znany himalaista i kaukazista, ks. Roman Rogowski z Wrocławia

b/ może był to ks. proboszcz z Sobótki /ślad był dobry/

c/ w dniu 1 maja Świdnickie Duszpasterstwo Ludzi Pracy urządza pielgrzymkę na szczyt Ślęzy /wrocławscy solidarnościowcy w stanie wojennym i potem też to czynili - co wędziałem od środowisk wrocławskich, ale od roku 1987,

d/ Od 1984 roku Świdnicki Klub Inteligencji Katolickiej w Noc Świętojańską czyni podobnie. Ich kapelanem jest właśnie ks. Ludwik Sosnowski z par. św. Stanisława.

Napisałem tedy do Sobótki, załączyłem egzemplarze dawniej opracowanych kalwarii i ... cisza.

Aż wreszcie, na prelekcji odbytej w dniu 6 marca br. w PTTK Wrocław Fabryczna zgłosił się jeden z działaczy turystycznych i oświadczył, że wie kto fundował kalwarię. Jest to ks. Śliwka z Sobótki, uczynił to w roku 1981, potem za zbyt wyrazne sprzyjanie Solidarności wymuszono jego przeniesienie do Słupca. Tu ślad się urywa. Napewno żący fundator żyje i ma się dobrze, nieco gorzej z jego dziełem, bo nie ma oficjalnego opiekuna. Być może, iż obecny ksiądz proboszcz z Sobótki nawet o niej nie wie.

A droga jest już nieco nadszarpnięta zębem czasu - brak stacji III i IV. Pozostałe są zawieszane na drzewach, raz z lewej, raz z prawej strony złotego szlaku. Ich forma, to pokazana na rysunku tabliczka drewniana z daszkiem i prostym krzyżem, również z drewna. Na krzyżyku olejną farbą numer stacji, brak w ogóle pasyjki.

Jej początek, to narożny cypryśnik z prawej strony szlaku, tuż za leśniczówką, a paręnaście metrów przed wiatą. Osma stacja osiąga już Polanę z Dębem, a ostatnia XIV - wisi na drzewie tuż koło wielkiej skałki nieopodal muru rytualnego i tablicy WOAK, dokładnie 5 min. przed wejściem na szczyt. Tak więc droga została wykonana jednak jeszcze przed stanem wojennym i co ciekawe, nie ruszona po tym przez nikogo, acz stacjonowali tam już w tym czasie żołnierze radzieccy, szykujący przyszłe, a już przeszłe "przekształcenia" w naszej ojczyźnie.

Powstaje teraz pytanie, czy po tym skromnym artykule drukowanym i we Wrocławskim Informatorze Krajoznawczym i w Świdnickich Przydrożnych Pomnikach Przeszłości znajdzie teraz w owej Świdnicy jakiś opiekun kalwarii - bo warto ten skromny dodatek do naszej tu po wojnie obecności - zachować. Niech nie tylko poniemieckie kalwarie, nie licząc może "Polskiej" na szczyt Kalwarii /583/ w Bardzie, a właściwie z Janowca, /ostatnią pięknie odnowioną/ zdobią nasz teren.

Wróćmy jeszcze na chwilę do naszej drogi. Jej stacyjki mają mikroskopijne wymiary 35 - 40 cm wysokości i 25 szerokości. Ich naturalnym zwieńczeniem, a właściwie zwieńczeniem drogi jest kościółek na szczycie Słęzy, bowiem odmiennie od innych,



stacja XII nie stanowi najwyższego jej punktu. Powiem coś o niej, tym bardziej, że nie wszyscy Bracia Krzyżowcy są z Dolnego Śląska i mogą nie znać naszej świętej góry Słowian. A więc, na polanie szczytowej, od zachodu, na skałach właściwego szczytu Ślązy stoi kościółek pod wezwaniem Najświętszej Panny Marii, a "papiery" ma bardzo szacowne, gdyż w założeniu pochodzi aż z XII w., gdy na tym szczycie krótko rezydowali Augustianie. Obecna budowla pochodzi z roku 1852, gdy po pożarze odbudowano go wg projektu architekta A. Gerickiego. Niektórzy badacze uważają, że w dzisiejszym kościele z romańskiej budowli, potwierdzoną bullą papieską z 1148 r. pochodzą niektóre elementy kamienne, m. in. romańska kolumna i kapitel, nie znajdujące się wszakże obecnie na szczycie. Po budowli augustiańskiej ginie słuch i dopiero w wieku XVII na szczycie wznosi się kaplicę, zapewne przy wykorzystaniu i dziś widocznych murów zamkowych /zamek zburzono w 1433 r., po zdobyciu go i wypędzeniu stacjonujących w nim husytów/. Prawdopodobnie na miejscu kaplicy, w roku 1702 opat Jan Siwert ufundował kościół pod dzisiejszym wezwaniem. Kościółek naśladuje styl romański. Ma prostą bryłę, niewyszukany ołtarz ... oraz to, czego nie opisuje żaden nasz przewodnik - tablicę na południowej ścianie, napewno starszą od kościółka i głoszącą - kto zna, niech przetłumaczy, co następuje:

DEO ET. VIRGINI. ELIZABETHAM . VISITANTI  
 JOANNES ADB. V. NABENA. WRATIS. ABBAS  
 ERE IT. ET. CONSERAVIT. A<sup>o</sup>. 1702. DIE IHVLII

Tablica z piaskowca ma wymiary 1150 x 300 mm.

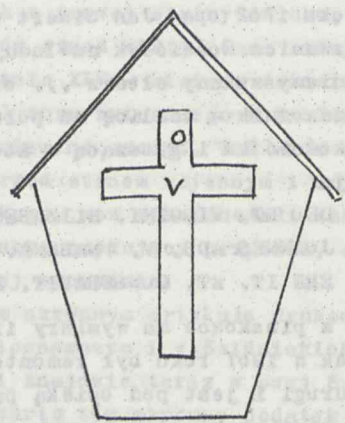
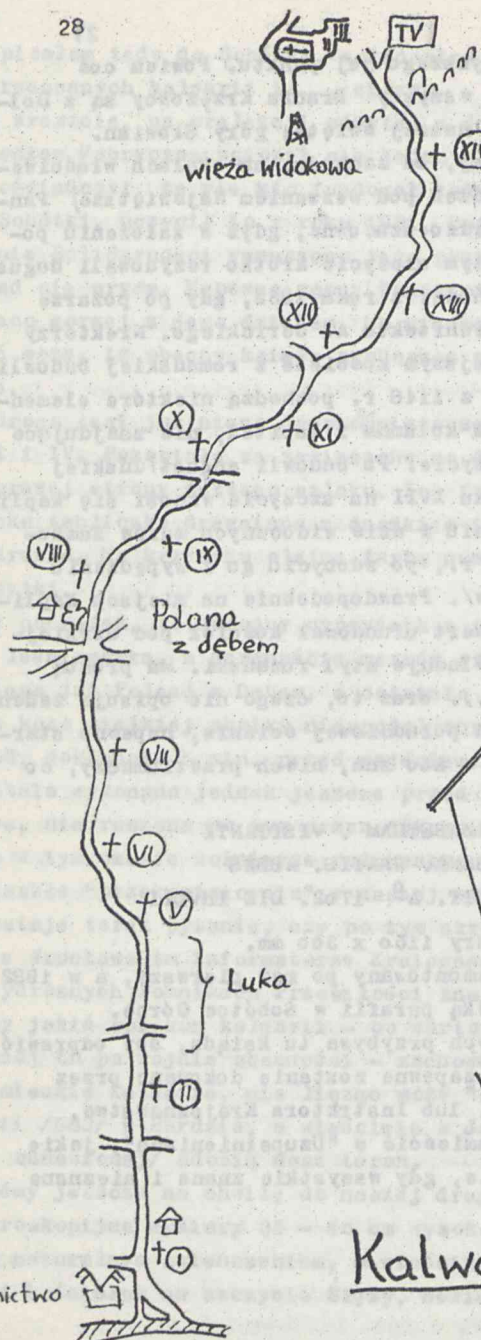
Kościółek w 1907 roku był remontowany po raz pierwszy, a w 1982 - po raz drugi i jest pod opieką parafii w Sobótce Górze.

Latem w godzinach południowych przybywa tu ksiądz, aby odprawić mszę św. Tłumaczenie tekstu zapewne zostanie dokonane przez kogoś z Braci Krzyżowców, lub Instrktora Krajoznawstwa, a wtedy będziemy je mogli zamieścić w "Uzupełnieniach", jakie powoli tworzy się już obecnie, gdy wszystkie znane i nieznanne kalwarie zostaną opisane.

szczyt Ślęży  
wał kulturowy i tablica

wieża widokowa

skatka



Wygląd kapliczki

# Kalwaria

## na Ślęży

/przy szlaku żółtym/

X/89

Leśnictwo

PKS Tąpadła



Krzysztof R. Mazurski

POWOJENNE LOSY KOŚCIOŁÓW EWANGELICKICH  
NA DOLNYM ŚLĄSKU I ZIEMI KŁODZKIEJ.

C z ę ś ć 3.

Kościóły inaczej użytkowane.

Bolków: neogotycki z 1855, po 1945 opuszczony, później /?/ sala gimnastyczna.

Bystrzyca Kłodzka: klasycystyczny z 1822, spłonął w 1823 i odbudowany w 1825 r. Po 1945 opuszczony, od 1965 przebudowany na Muzeum Filumenistyczne.

Diugopole - Zdrój: fundacja hrabiny Richthofen i Związku Gustawa Adolfa. Neogotycki - ceglany z przysadziłą wieżą. Poświęcony 2.08.1893 r., po 1946 opuszczony. Od 1987 r. przebudowany na dom mieszkalny.

Jawor: wspaniały Kościół Pokoju z lat 1654-55, wieża 1708.

Ewangelicy w mieście od 1526 r., stąd trafna propozycja sprzed lat zorganizowania w świątyni Muzeum Reformacji. Sprawa pilna!

Kamieniec Łąbkowski: neogotycki z 1885 r. u stóp zamkowego wzgórza. Przekształcony w galerię muzealną.

Kąty Wrocławskie: od 1550 r. protestanckie. W rynku stanął w 1836 r. halowy kościół o dwuspadowym dachu, proj. K. Schinkla. Po 1946 r. /?/ przebudowany na sklep i magazyn.

Kroanów w Górach Izerskich: dość obszerny, w typie drewnianych zborów-domów modlitwy, w obecnej formie po przebudowie w 1802. Po 1946 r. opuszczony, później magazyn. Grozi zniszczeniem!

Legnickie Pole: gotycki kościółek, odrestaurowany na Muzeum Bitwy Legnickiej.

Ludwikowice Kłodzkie: poświęcony w 1930 r. jako Kościół Błogosławieństwa. Ceglany z masywną wieżą i takąż kruchtą z kamienia. Służy za magazyn.

Międzylesie: Reformacja tu od 1 poł. XVI w. Neogotycki, kamienny kościółek niedaleko dworca, poświęcono 18.11.1900 r.

Wyróżnia się strzelisty hełm wieży otoczony czterema mniejszymi na narożach. Po 1945 r. /?/ sala gimnastyczna.

Nowa Ruda: protestancka od 1530 r. Neogotycki kościół z kamienia poświęcony 4.11.1868 r. Po 1945 /?/ magazyn GS.

**Nowogrodzic:** protestantyzm tu od połowy XVI w. W 1749 r. wzniesiono dom modlitwy, zastąpiony neogotyckim kościołem fundacji Związku Gustawa Adolfa z 1886r. W 1945 został uszkodzony, po 1970 /?/ odbudowany na salę gimnastyczną. W dawnym klasztorze po sekularyzacji umieszczono znane seminarium ewangelickie.

**Oleśnica:** gotycki podwójny /1/ kościół NMP i św. Jerzego z ok. 1350 r. zniszczony w 1945, po odbudowie w latach siedemdziesiątych urządzono w nim cerkiew prawosławną.

**Włdrzychowice Kłodzkie:** neogotycki kościół z 1883 r., po 1946 opuszczony. Później /?/ przebudowany na dom mieszkalny parafii katolickiej.

**Przemków:** protestancki sprzed 1530 r. Na miejscu szachulcowego domu modlitwy postawiono w latach 1774-76 nowy, barokowy kościół, który w 1871 r. otrzymał smukłą wieżę. Po 1945 r. /?/ cerkiew prawosławiana.

**Ślupiec:** kamienny, bezwieżowy kościół o pewnych cechach neogotyckich, poświęcono 30.05.1904 r. Po 1945 /?/ przerobiony na mieszkania.

**Srebrna Góra:** protestantyzm od początku XVI w. Nowy kościół zbudowano w latach 1729-31. Gruntownie przebudowany w latach 1807-08 po pożarze. Po 1946 r. opuszczony, od 1965 przebudowany na hotel i restaurację.

**Ścinawka Średnia:** bezwieżowy, niewysoki kościół z wydatną sygnaturką na czworobocznej podstawie, oszkarpowany, poświęcono 15.04.1926 r. Po 1946 /?/ przebudowany na mieszkania.

**Wleń:** Reformacja od 1525 r. Na miejscu domu modlitwy wystawiono kościół barokowy w 1752 r. o bardzo ładnym wnętrzu. Po 1945 r. opuszczony, po 1960 /?/ obniżony do przyziemia, pokryty płackim dachem i użytkowany jako magazyn.

**Wojcieszów:** skromny barok z 1754 r., wieża z 1901. Po 1946 r. /?/ służy jako magazyn, w złym stanie /1/.

**Wrocław:** 1/ św. Leonarda, piękny gotyk z lat 1403-1502, zniszczony w 1945, po dobudowie przekazany Muzeum Architektury i Odbudowy im. Gustawa Adolfa, zbudowany z fundacji Związku Gustawa Adolfa 1933 r. na Sępolnie. Użytkowany do 1956 jako ewangelicki przez polską parafię. W tym okresie wykradziono organy do kościoła św. Rodziny przy ul. Spółdzielczej, kościół



przestał być wykorzystywany. Potem przerobiony na kino "Świątowid".

Zięblice: protestantyzm w mieście od 1537 r., Niezbyt udany klasycystyczny kościół proj. K.G. Langhansa z lat 1796-98.

Po 1945 opuszczony, potem /?/ przerobiony na salę gimnastyczną.

#### Kościóły nieużytkowane

Baszyn: z 2 poł. XIX w., neogotycki.

Biały Kościół: kamienny z końca XIII w., Wybuch amunicji w 1945 zniszczył znaczną część budowli. Pozostaje w zabezpieczonej ruinie.

Bukowiec koło Kowar: barokowy z lat 1748-49.

Bytom Odrzański: protestancki od 1524 r. W latach 1744-46 wzniesiono dom modlitwy, zastąpiony mурowanym kościołem w 1896. Zniszczony w 1945 r., opuszczony.

Czernica w Górach Kaczawskich: ładny barokowy kościół centralny z 1744 r. z osobną wieżą. Wnętrze zniszczone.

Goszcz: typowo salowy kościół zamkowy, ładny barok z 1749 r. Po 1945 wnętrze zniszczone.

Grodziszce koło Świdnicy: szkieletowy z 1743 r., mурowana wieża z lat 1874-74. Po 1945 r. opuszczony, niszczone /?/.

Jedlina - Zdrój: w 1863 r. mурowany kościół zastąpił drewniany zbór z 1749 r. Po 1945 rozszabrowany, opuszczony.

Kudowa Zdrój: poświęcony 20.10.1797 r. na Wzgórzu Kaplicznym.

Lasowice nad Nysą Łużycką: zgrabny kościółek z 1 poł. XVI w., postawiony na miejscu starszego. Wieża bardziej przypomina sygnaturkę. Zniszczony w 1945 r., stoi w ruinie. Reformacja we wsi od 1525.

Łądek-Zdrój: protestantyzm tu od 1548 r. Kościół Zbawiciela zbudowano z kamienia w 1848 r. /poświęcono 13 sierpnia/, w 1908 r. wydłużono.

Lubin: w starej części osady w 1683 r. postawiono kościół szachulcowy zw. cementarny. Remontowany po 1945 r., nieużytkowany.

Lwówek Śląski: stylowy barok z 1748 r., wieża neogotycka z lat 1846-48. Ładne wnętrza, w 1945 r. rozszabrowane.

Marciszów: klasycystyczny kościół z 1 poł. XIX w. Nieużytkowany od 1946 r.

**Milín koło Maniowa Wielkiego:** barokowy z 1766 r., wieża 1867.  
**Milków:** stylowy barokowy kościół z 1754 r., pierwotnie z bogatym emporowym wnętrzem. Po 1946 r., opuszczony, chyli się ku upadkowi.

**Minkowice Oławskie:** neogotycki z 1870 r.

**Mirsk:** reformacja od 1526 r. Na miejscu zboru z 1756 postawiono dość ładny barokowy kościół /1768/ przy ul. Batleja. W 1882 r. otrzymał on wieżę. Po 1946 r., opuszczony, grozi zawaleniem.

**Miszkowice:** barokowy kościół z lat 1772-75, uchodzący przed II wojną światową za jeden z najpiękniejszych w Sudetach. Po 1947 r., opuszczony, rozszabrowany, wnętrza zdewastowane.

**Polkowice:** Reformacja od 1555 r. W latach 1746-47 zbudowano dom modlitwy, zastąpiony mурowanym kościołem w latach 1788-1800, wieża z 1828 /koło starego ratusza/. Po 1946 r. nieużytkowany/?/.

**Prusice koło Trzebnicy:** protestanckie od 1550., w 1742 wzniesiono dom modlitwy, zastąpiony kościołem św. Macieja w 1911 r.

**Raciborowice Dolne:** stylowy kościół barokowy z 1790 r., neogotycką wieżą, z 1884 r. Zdewastowane wnętrza.

**Radków:** Reformacja od 1550r. W 1908 zbudowano neogotycki kościół, po 1946 r. opuszczony.

**Kogów Sobócki:** barokowy kościół wystawiono w latach 1793-95 z wolno stojącą wieżą. Po zbombardowaniu w 1945 r. stoi opuszczony.

**Rościszów koło Pieszyc:** barokowy z 1785 r. z wysoką wieżą. Po 1946 r. opuszczony, zdewastowany.

**Snowidza koło Jawora:** barokowy zbor powstał w latach 1755-56, wieża w 1893. We wnętrzu były ładne emporie. Po 1946 r. opuszczony.

**Stare Bogaczowice:** dość obszerna bryła barokowa z 1762 r. Opuszczony po 1946 /?/, zrujnowane wnętrza z resztkami balkonów.

**Strzelin:** cenny romański kościół św. Gotarda, zabezpieczony.

**Świerzawā:** Reformacja od 1524. Kościół stanął w 1748 r. koło ratusza, po pożarze w 1762 r. odbudowany zupełnie niemal od nowa. Zastąpiony nowym w 1878, wieża z 1845. Po 1946 r. opuszczony.

**Wieża Dolna koło Gryfowa Śląskiego:** barokowy z 1669 r., służył jako graniczny. Posiadał ładne wnętrza z dwoma piętremi balkonów. Po 1945 r. splądrowany, zrujnowany.



**Wilczkowice koło Jordanowa Śląskiego:** późnoromański kościół z końca XIII w., z kamienia polnego, w 1945 r. zniszczony.  
**Wińsko:** protestanckie od 1542, monumentalna gotycka hala z 1354, wieża z lat 1875-76, po 1946 r. opuszczony, niszczeje.  
**Wojcieszyce koło Jeleniej Góry:** skromny, salowy kościół barokowy z 1755 r., przebudowany w 1799, po 1946 r. opuszczony.  
**Zawonia:** kościół o bogatym wyposażeniu z 1801 r.  
**Żeliszów koło Lwówka Śląskiego:** klasycystyczny w typie budowli K. Langhansa z lat 1796-97, wieża z połowy XIX w. - niszczeje.

- Wilczkowice koło Jordanowa Śląskiego. Kościół z końca XIII w., z kamienia polnego, w 1945 r. zniszczony.
1. Masywny, prostokątny kościół z kamienia polnego.
  2. Tęcza - 1,5 m
  3. Ułamek - 100 m
  4. Chłopi - 20,1 m
  5. Starożytny - 1,27 m
  6. Kanceli - 0,12 m

Później stała się katedrą, którą w 1801 r. przebudował architekt Johann Baptist Hahn. W 1801 r. przebudował ją architekt Johann Baptist Hahn. W 1801 r. przebudował ją architekt Johann Baptist Hahn.

Jerzy Załęski

UZUPEŁNIENIA DO POWOJENNYCH LOSÓW KOŚCIOŁÓW EWANGELICKICH  
KRZYSZTOFA R. MAZURSKIEGO

W poprzednich częściach artykułu jako członek zespołu redakcyjnego dokonywałem poprawek w przypadkach znanych mi faktów różnych od podanych przez autora. Obecnie uznałem za celowe podać nowe dane w tej formie jako zachętę dla innych krajoznawców dobrze znających teren do nadsyłania swych uwag i uzupełnień, zgodnie z apelem autora w pierwszej części opracowania. (IK 55).

Biały Kościół k. Strzelina. Kościół obecnie w odbudowie przez parafię rzymsko-katolicką.

Kuźniczysko k. Trzebnicy. Drewniany kościół z 2 poł. XVI w., wobec istnienia we wsi kościoła katolickiego murowanego, nie użytkowany, niszczeje. Być może w nowych warunkach znajdzie się jakiś sposób zagospodarowania tego obiektu i uratowania jednego z sześciu zaledwie w woj. wrocławskim drewnianych kościołów.

Milin, gm. Mietków. Po kościele w chwili obecnej pozostał tylko stos gruzów.

Rogów Sobócki. Wymieniony kościół od wielu lat nie istnieje już nawet jako ruina.

Wilczkowice k. Jordanowa Śląskiego. Kościół w latach osiemdziesiątych odbudowany i po konsekracji użytkowany przez parafię rzymsko-katolicką jako filialny.

Wińsko. Kościół w odbudowie przez parafię rzymsko-katolicką.



## ZANIECZYSZCZENIE WÓD ODRY

Odra jest obok Wisły największą rzeką Polski o powierzchni dorzecza 1186 11 km<sup>2</sup> z której 89,3% znajduje się w granicach naszego kraju. Łączna długość Odry wynosi 752 km.

Stan zanieczyszczenia wód Odry kształtuje się w dużej mierze pod wpływem zanieczyszczeń odprowadzanych z miast i zakładów przemysłowych zlokalizowanych w CSRF.

Po stronie czzechosłowackiej w obrębie zlewni Odry i na samej rzece wybudowane zostały zbiorniki retencyjne. Z tych zbiorników pobierana jest woda do celów przemysłowych oraz komunalnych. Zużyta woda zostaje spuszczonej poniżej zbiorników. Jest to właściwie woda ściekowa, mieszcząca się w czwartej najniższej kategorii czystości wód. Czechosłowacja nie posiada właściwie żadnych oczyszczalni na terenie zlewni Odry. Taka polityka sąsiedniego kraju powoduje kompletną dewastację rzeki. Rezultatem tego jest to, że do Polski rzeka wpływa właściwie pod postacią ścieku. Głównym ośrodkiem zanieczyszczającym wody Odry jest Karwińsko-Ostrowski Okręg Przemysłowy.

Charakterystyka czystości wód Odry w przekroju granicznym przedstawia się następująco:

1. Bezwzględne zapotrzebowanie tlenowe  $BZT_5$  - 53,0 mg O<sub>2</sub>/dm<sup>3</sup>,
2. Tlen rozpuszczony - 1,0 mg O<sub>2</sub>/dm<sup>3</sup>
3. Utlenialność - 100 mg O<sub>2</sub>/dm<sup>3</sup>
4. Chlorki - 20,1 mg Cl/dm<sup>3</sup>
5. Siarczany - 1,27 mg SO<sub>4</sub>/dm<sup>3</sup>
6. Fenole - 0,17 mg/dm<sup>3</sup>

Poza stałym zanieczyszczaniem Odry przez CSRF występują tam często katastrofy ekologiczne, które w sposób bardzo znaczny pogarszają stan czystości rzeki. Pogorszenia stanu czystości wywołane awariami nie są jednak zjawiskami chwilowymi. Skutki są widoczne jeszcze przez długie miesiące.

W ostatnich latach z powodu awarii urządzeń, Czechosłowacja kilkakrotnie dokonała zrzutu mazutu i oleju. Katastrofy miały miejsce w listopadzie i grudniu 1986 r.

Ilość mazutu, jaka znalazła się w Odrze wynosiła 375 Mg/ton/, a oleju opałowego 100 Mg.

Wielkość wskaźników fizykochemicznych wyniosła:

- ekstrakt eterowy 5790 ml/dm<sup>3</sup>,
  - wielopiersścieniowe węglowodory aromatyczne - 1750 mg/dm<sup>3</sup>.
- Dopuszczalna natomiast norma dla tej pierwszej substancji sięga tylko 40 ml/dm<sup>3</sup>.

Po awarii Czechosłowacja dostarczyła dane o katastrofie w sposób opieszaly, co powodowało utrudnienie w akcji ratowniczej. Wydarzenia te miały miejsce w czasie, w którym występował bardzo niski poziom wody. Powodowało to oblepienie brzegów przez mazut oraz osadzanie na materiale dennym. Gdy stan wody podwyższył się, mazut wraz z materiałem dennym transportowany był w dół rzeki.

Po katastrofie odbyło się wspólne spotkanie ekspertów Polskich i CSRF, na którym ustanowiono sposoby prowadzenia badań. Strona Polska wystąpiła do Czechosłowacji o wypłacenie odszkodowań oraz zwrot kosztów. Na takie stanowisko strony polskiej Czechosłowacja tłumaczyła się brakiem podstaw prawnych. Do dziś roszczenia polskie nie zostały zaspokojone.

W celu polepszenia czystości wody w Odrze, strona Polska planuje budowę zbiornika w Raciborzu. Poprzez zbudowanie zbiornika istniałaby możliwość sterowania wielkością przepływu w taki sposób, aby nie nastąpiło przekroczenie norm dopuszczalnych zanieczyszczeń. Istnieje jednak obawa, że jeżeli ścieki nie byłyby oczyszczane, zbiornik ten zmieniłby się wkrótce w cuchnący staw, na skutek zapanowania w nim procesów anaerobowych /zachodzących bez dostępu powietrza/.

Budowa zbiornika jest możliwa, jednak tylko w przypadku zdecydowanej poprawy jakości wód jeszcze przed zbiornikiem. Ustalono, że ochroną wód zbiornika zapewni się poprzez wybudowanie w polskiej części dorzecza Odry następujących obiektów:

- oczyszczalni ścieków centralnych i grupowych, biologicznych, opartych na zasadzie osadu czynnego,
- oczyszczalni z procesami mechaniczno-chemicznymi dla ścieków z przewagą związków mineralnych,
- kolektora słonych wód kopalnianych poprowadzonego wzdłuż Odry.

Niezależnie od wyżej przeprowadzonych przedsięwzięć konieczne byłoby wybudowanie przez Czechosłowację szeregu



oczyszczalni miejskich i przemysłowych w zlewni Odry.

Zrealizowanie tego programu doprowadziłoby wody wpływające do zbiornika Racibórz do /Zaledwie !/ III klasy czystości. Nów-  
czas udałoby się wzbudzić i utrzymać biologiczne procesy samo-  
oczyszczania w samym zbiorniku, których efektem byłoby trwałe  
uzyskanie II klasy czystości wód już na jego upustach.

W wyniku wybudowania wspomnianego zbiornika nastąpić powinna  
poprawa wybranych wskaźników zanieczyszczenia wód Odry w skali  
mierzonej następującymi parametrami:

- tlen rozpuszczony	z 5,8 do 7,7 mg $O_2/dm^3$ ,
- utleniałość	z 55,3 do 13,8 - " -
- fenole	z 0,17 do 0,02 mg/ $dm^3$
- żelazo	z 4,9 do 0,49 mg/ $dm^3$
- zawiesina	ze 130 do 13 mg/ $dm^3$

Przez cały czas prowadzone są negocjacje ze strony Czecho-  
słowacką w sprawie porozumienia co do mierników i ich wysokości  
w aspekcie zanieczyszczenia wody Odry w przekroju granicznym  
w Chałupkach. Strony doszły w 1980 r. do porozumienia ustala-  
jącego dopuszczalny poziom zanieczyszczeń.

Ich wartości kształtują się następująco:

BZT <sub>5</sub>	- 15 mg $O_2/dm^3$ ,
utleniałość	- 25 mg - " -
chlorki	- 350 mg/ $dm^3$ ,
siarczany	- 350 mg/ $dm^3$ ,
fenole	- 0,2 mg/ $dm^3$ ,
związki rozpuszczone	- 1200 mg/ $dm^3$ ,

Obecnie do Polski wpływa nadal woda, której cechy przekraczają  
trzykrotnie powyższe wielkości.

Na odcinku poniżej przekroju granicznego Odra otrzymuje dodat-  
kowo zanieczyszczenia pochodzące z ośrodków miejskich i prze-  
mysłowych Śląsko-Krakowskiego Okręgu Przemysłowego i Rybnic-  
kiego Okręgu Węglowego. Do rzeki odprowadzane są bezpośrednio  
ścieki z następujących ośrodków miejskich i przemysłowych:

Racibórz, Kędzierzyn-Koźle, Zdzeszowice, Krapkowice, Brzeg,  
Oława, Wrocław, Brzeg Dolny, Miałczyce, Głogów, Nowa Sól, Kros-  
no odrzańskie, Fürstenberg /NRD /, Słubice, Gryfino i Szczecin.  
Ścieki przemysłowe pochodzą z bardzo zróżnicowanych pod wzglę-  
dem produkcji zakładów, a to: <sup>kopalni węgla/</sup> kamiennego i miedzi, z zakładów  
chemicznych, celulozowo-papierniczych, koksowniczych, elektrod

węglowych, tworzyw sztucznych, z fabryk mydła, farb i lakierów, z garbarni, ze stoczni i cukrowni, gorzelni, wytwórni win, gazowni, mleczarni, browarów, galwanizerni oraz licznych cementowni. Do najważniejszych dopływów Odry wywierających wpływ na stan jej czystości należą: Olza, Ruda, Bierawka, Kłodnica, Nysa Kłodzka, Bystrzyca, Kaczawa, Bóbr oraz Warta. Rzeki: Ruda, Bierawka i Kłodnica, są silnie zanieczyszczone zarówno związkami mineralnymi, jak i organicznymi, a swym charakterem są bardziej zbliżone do otwartych kanałów ściekowych, niż do wód naturalnych.

Pozostałe dopływy, tj. rzeki: Olza, Nysa Kłodzka, Ślęza i Nysa Łużycka, wykazują niższy stopień zanieczyszczenia i oddziałują rozcieńczająco na wody odrzańskie.

Podobny wpływ wywierają Osobłoga, Mała Panew, Stobrawa, Oława, Widawa, Kaczawa, Barycz, Obrzyca, Bóbr i Warta.

Stan zanieczyszczenia wód Odry kształtuje się następująco:

Wody klasy II	- 18,4% biegu rzeki
Wody klasy III	- 29,7% biegu rzeki
Wody klasy IV	- 51,9% biegu rzeki

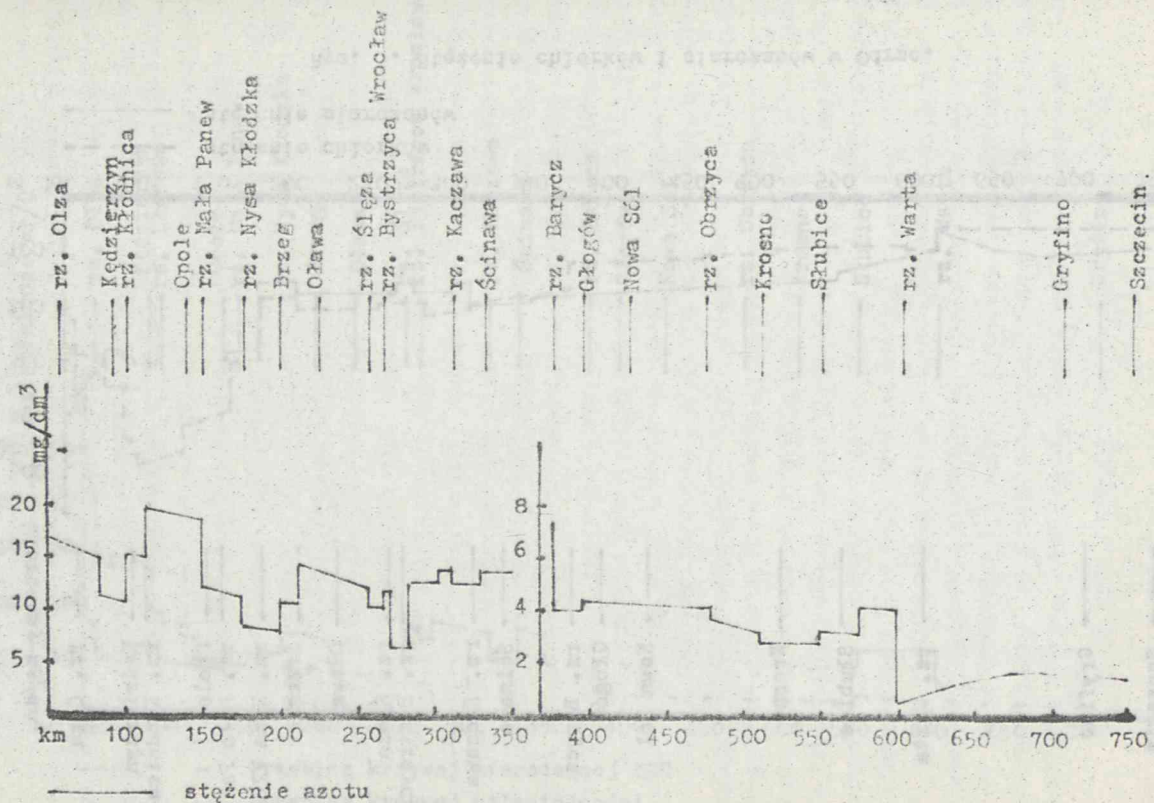
Jak widać brak zupełnie wód najczystszych, czyli klasy I. Dokładny pogląd na ocenę fizykochemiczną wód odrzańskich w całym biegu rzeki po stronie polskiej przynoszą ryc. 1-4, obrazujące sytuację z 1985 r. Widać z nich przejrzyste duże wartości ładunku zanieczyszczeń wnoszonych już z Czechosłowacji, oraz skokowy wzrost poniżej ujść niektórych dopływów i miast po stronie polskiej. Dla poprawy czystości Odry potrzebne są więc intensywne i połączone wysiłki polsko-czechosłowackie.

#### Pismienictwo

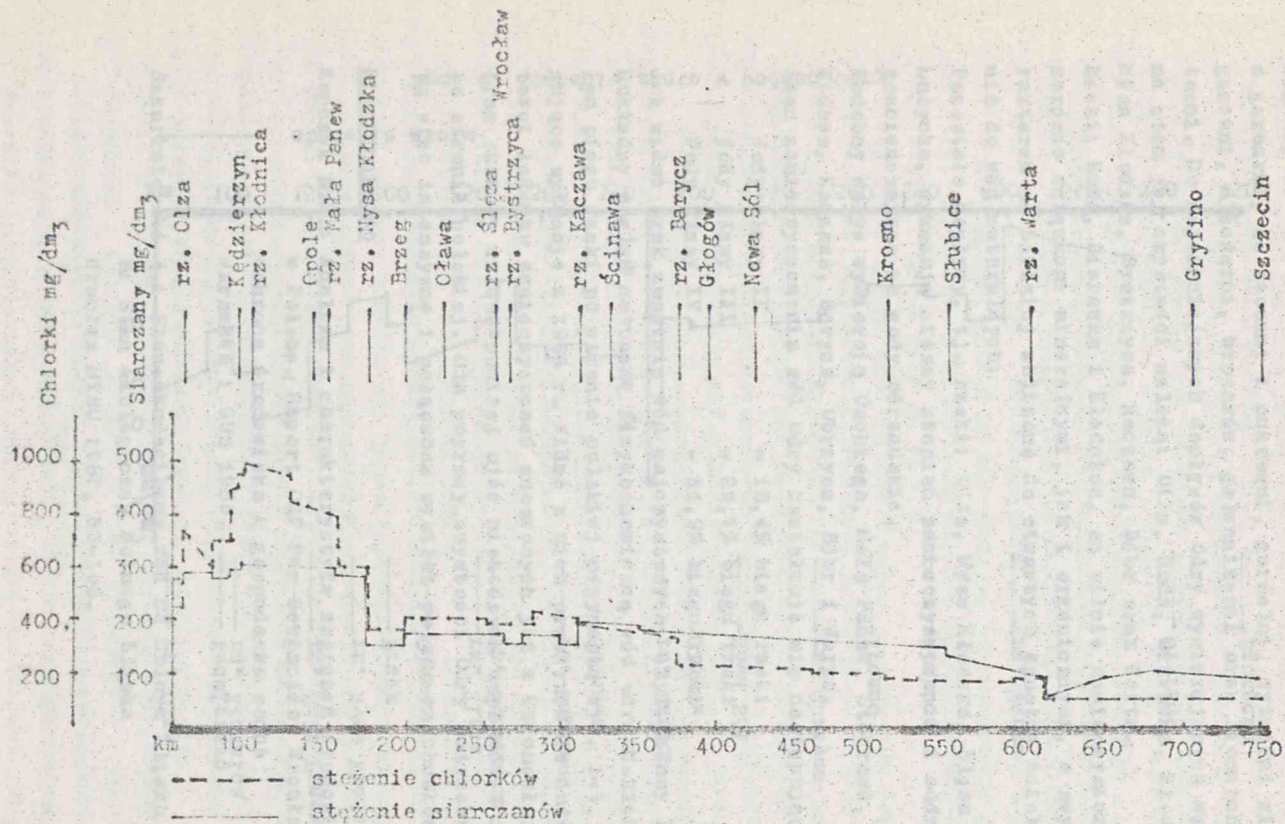
Kopczyk E.E.: Analiza i charakterystyka zagrożeń środowiska w Polsce., Raport OBP PWR Seria 110, Wrocław 1984.  
Ochrona środowiska i gospodarka wodna  
Warszawa i GUS 1986.

Szkuřatowski Z.: Stan ekologiczny wód na Dolnym Śląsku  
W: Stan ekologiczny Dolnego Śląska  
Wrocław DTSU 1987, 53-105.



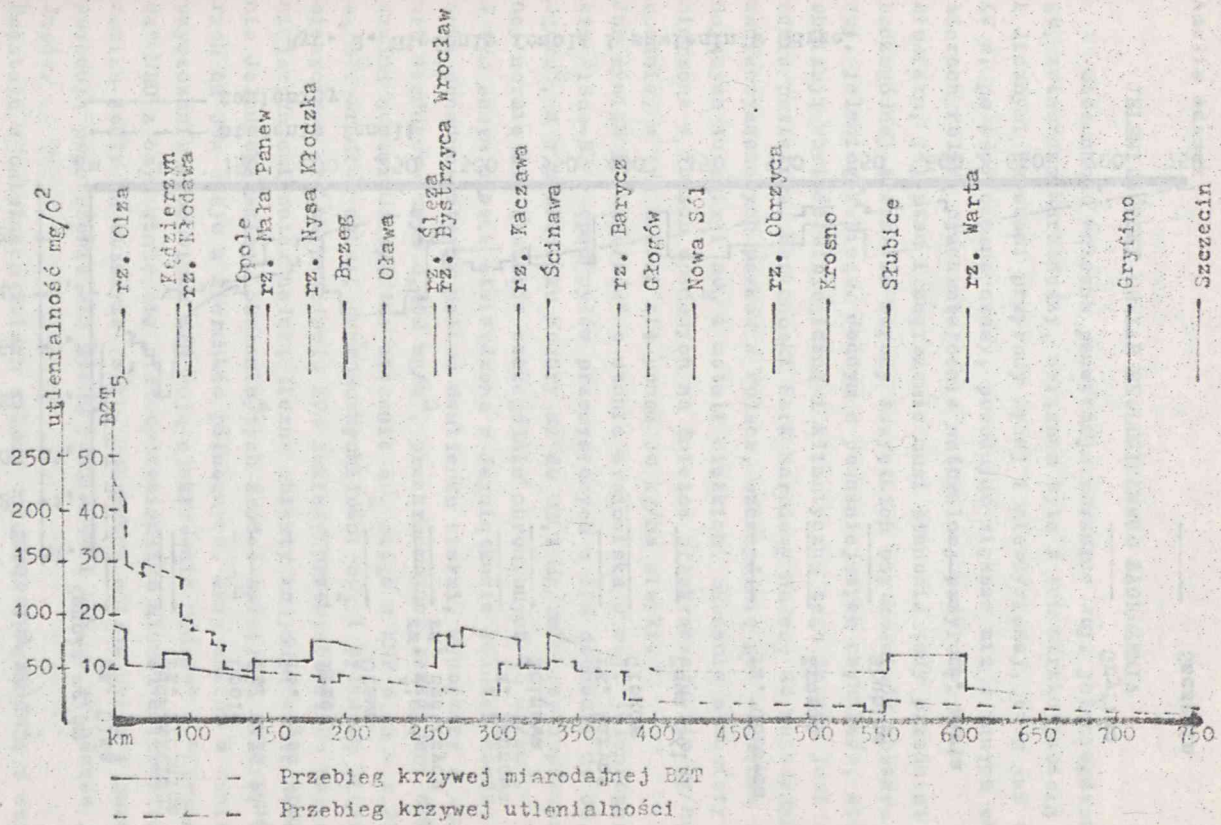


Ryc. 4. Stężenie azotu w wodach Odry.

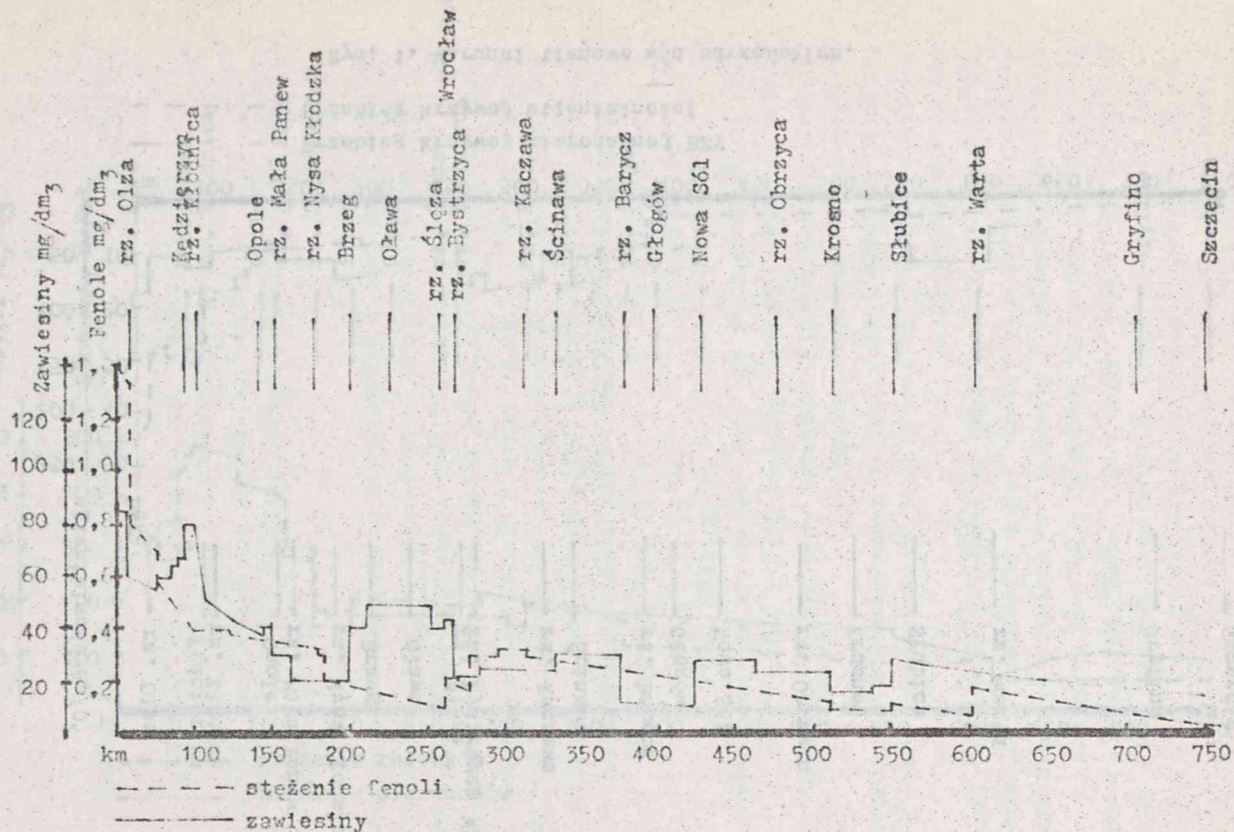


Ryc. 3. Steżenie chlorków i siarczanów w Odrze.





Ryc. 1. Warunki tlenowe wód odrzańskich.



Ryc. 2. Steżenie fenoli i zawiesin w Odrze.



## JELENI OGÓRSKI OBSZAR EKOLOGICZNEGO ZAGROŻENIA

Stosunkowo wczesna penetracja obszarów woj. jeleniogórskiego, zwłaszcza Karkonoszy, związana była z ich atrakcyjnością i licznymi zasobami przyrody żywej i nieożywionej, trwa już od XV w. po współczesne czasy, powodując większe niż w innych obszarach Polski przekształcenie naturalnej przyrody.

Biosfera, jej stan i zagrożenie musi stanowić tedy przedmiot szczególnej troski ze strony wszystkich użytkowników obszaru woj. jeleniogórskiego. Jednym z poważniejszych czynników, które obniżają wartość biologiczną i klimatyczną tego terenu jest skażenie powietrza. Karkonoski Park Narodowy należy do najbardziej zanieczyszczonych parków w Polsce, szczególnie pod względem opadających tu emisji  $\text{SO}_2$  i metali ciężkich. Skażenia atmosfery mierzone w wodach opadowych na Śnieżce przekraczają 110 kg/ha rocznie, w tym mieści się ponad 30 kg/ha siarki.

Jak wynika z "Raportów" o stanie środowiska w woj. jeleniogórskim /1980-82/, opad pyłów przemysłowych w KPN dochodzi do 53,9  $\text{Mg}/\text{km}^2$ , a w uzdrowisku Kowary aż do 93,1  $\text{Mg}/\text{km}^2$  przy dopuszczalnej normie dla obszarów szczególnie chronionych 40  $\text{Mg}/\text{km}^2$ .

W tym samym czasie stwierdzono w Jagniątkowie również bardzo wysoki ponadnormatywny poziom dwutlenku siarki, wynoszący o stężeniu średniorocznym 0,062  $\text{mg}/\text{m}^3$ , przekraczający sześć razy dopuszczalną normę. Maksymalne stężenie  $\text{SO}_2$  sięga w KNP 0,13 - 0,25  $\text{mg}/\text{m}^3$ . Źródłem emisji tak znacznych ilości  $\text{SO}_2$  i pyłów są liczne, mieszczące się na przedpolu KPN zakłady przemysłowe. Do najgroźniejszych emitentów należą liczne obiekty znajdujące się w Kotlinie Jeleniogórskiej. Skażeniom z tych źródeł sprzyjają wiatry, których aż 39% wieje z kierunków północnych. Duży udział w zanieczyszczeniu środowiska KPN mają elektrownie "Turów" i "Hirschfeld" NRD z czym wiąże się prawdopodobieństwo niemal całkowitego zaniku jodły na obszarze Parku. Toksyczne emisje pyłów i gazów powodują pogarszanie się stanu roślinności KPN, a zwłaszcza jego lasów.

Powstałe w ostatnich latach szkody w lasach związane są z działalnością łańcucha chorobowego, wywoływanego w pierwszej kolejności przez przemysłowe zanieczyszczenia atmosfery.

Na osłabione skażoną atmosferą drzewostany świerkowe łatwo wkracają owadzie szkodniki pierwotne, a zwłaszcza wskaźnica modrzewianeczka,

Świerki pozbawione liści wskutek gradacji tego owada są atakowane dalej przez rozmaite szkodniki wtórne. W sąsiadujących z KPN obszarach leśnych obserwowane szkody są tak wielkie, że można je określić mianem klęski ekologicznej, problem lasów KPN jest o tyle złożony, że do szkód owad ich dochodzi jeszcze jeden czynnik, a mianowicie wykroty i powały spowodowane silnymi wiatrami, które wyrządzają szkodę w pierwszym rzędzie w osłabionych, lub zniszczonych ścianach drzewostanów. Łączy się to z częstotliwością wiatrów, które przy prędkości ponad 15 m/s stanowią na Śnieżce w ciągu roku prawie 30%, podczas gdy w Tatrach na Kasprowym Wierchu, zaledwie 5%. Wiatry fenowe wyrządzają co roku znaczne szkody, zwłaszcza w reglu górnym. Co pewien czas dochodzi do zjawisk na miarę katastrofy.

Swoistego rodzaju zagrożeniem biotycznym w lasach karkonoskich jest również rozmnożona zwierzyna płowa, zgrzająca młode i spałująca starsze drzewa / o czym będąc dalej jeszcze mowa/, infektowane następnie przez grzyby pasożytnicze, a później doszczętnie niszczone przez wiatr, deszcz i owadzie szkodniki wtórne.

Innym zagrożeniem dla Sudetów Zachodnich jest stale wzrastająca toksyczność organizmów roślinnych i zwierzęcych, spowodowana gromadzeniem się w środowisku glebowym, wodnym i atmosferze niebezpiecznych pierwiastków śladowych. Emitowane przez pobliskie zakłady przemysłowe takie trujące pierwiastki, jak ołów, kadm, chrom, nikiel i arsen, włączają się w obieg biogeochemiczny w miejscowych siedliskach i ich organizmach roślinnych i zwierzęcych powodując toksyczność tak siedlisk, jak i organizmów. Niektóre rośliny, jak mchy i porosty, mają szczególne własności gromadzenia pierwiastków śladowych/kumulacji/ i dzięki temu dostarczają najwcześniejszych sygnałów o zgubnym wpływie emisji przemysłowych, które są zagrożeniem również dla człowieka.

Na zagrożenie ekologiczne wpływ mają ponadto nierozważne poczynania w gospodarowaniu różnymi zasobami naturalnymi. Do największych zagrożeń na tutejszym obszarze należy eutrofizacja ich naturalnych środowisk. Rozbudowany przemysł, intensywne rolnictwo podgórskie i obecność człowieka wnoszą do siedlisk ludz-



kich pierwiastki takie jak wapń, azot, fosfor, potas i ich związki. Przyczynia się to do zmiany żyzności siedlisk, na które wkraczają najczęściej rośliny i zwierzęta wszędobylskie, kosmopolityczne np. pospolite chwasty.

Podobną rolę niszczącą naturalne środowisko i jego układy ekologiczne w Karkonoskim Parku Narodowym odgrywa masowa turystyka i jej zaplecze, tj. schroniska, wyciągi i trasy narciarskie. Park odwiedza rocznie ok 3 mln osób. Liczba ta znacznie przekracza dopuszczalną pojemność turystyczną. Z powodu masowej turystyki i gęstej sieci dróg bitych i ścieżek wykazano w Karkonoszach o wiele większe niż w Tatrach opanowanie gór przez liczne chwasty, wędrujące za ruchem turystycznym, zabudową, ścieżkami i zaśmiecaniem, aż po największe szczyty.

Masowy i nieregularny ruch turystyczny przyczynia się do eutrofizacji środowisk, ale również do niszczenia niektórych roślin i zwierząt wskutek ubijania wierzchnich poziomów gleby, mechanicznego uszkodzenia osobników, wzmaga erozję i inne niekorzystne procesy. W ciągu ostatnich 200 lat zniknęło, lub zanika obecnie w Karkonoszach około dwudziestu gatunków roślin naczyniowych. Jeszcze więcej gatunków wymarło spośród porostów. Jest to związane z degeneracją lasów i wpływem przemysłu oraz gigantycznej turystyki. Szczególnie duże obawy budzi przyjęty w planach zagospodarowania przestrzennego wielki rozwój Karpacza i Szklarskiej Poręby.

Do obszarów ekologicznego zagrożenia należy znaczna część Sudetów Zachodnich. Problemy ekologiczne zależą tu od splotu warunków siedliska, czyli od skały macierzystej i niezbyt korzystnego na ogół klimatu. Skały macierzyste gleb Karkonoszy i Gór Izerskich obejmują głównie granity, łupki krystaliczne i gnejsy, które z natury są kwaśne lub obojętne. Wpłynęło to na ubogi zestaw gatunków flory i fauny.

Wpływ człowieka na lasy można określić jako usuwanie lasów na rzecz gospodarstwa wiejskiego, tereny osadnicze, produkcyjne i transportowe, co obniżyło lesistość kraju z ponad 80% do 28%. Osuszanie bagien i torfowisk oraz regulacja spływu rzek łącznie z fizyczną likwidacją bobrów oraz ich budowli, wpłynęło na obniżenie poziomu wód gruntowych, luster wód stojących, szybszy spływ wód poziomych i opadowych i stopowienie kraju.

Kolejne zmiany w środowisku, to zanieczyszczenie wód, powietrza i gleby. Oznacza to też fizyczną likwidację gleb. W woj. jeleniogórskim jest ponad 4 800 ha wysypisk i hałd. W Sudetach Zachodnich zmiany przyrodnicze zachodzą pod wpływem różnych typów działalności człowieka, tj. przecinki starszych drzewostanów pod drogi, linia wyciągów krzesełkowych, lub nartostrady.

Na Kopie i Szrenicy widoczne jest, jak zanikają drzewostany na wschód od wykonanych przecinek. Szkodliwe dla środowiska jest pozyskiwanie surowców mineralnych metodą odkrywkową i głębinową, przez co zachodzą zmiany stosunków wodnych i w konsekwencji osuszanie terenu. Dotyczy to poboru wody na potrzeby przemysłu i ludności na granicy dopuszczalnych norm i ich przekraczanie w okresie niskich stanów wody. Duże nagromadzenie obiektów, działalności człowieka wpływa na wygląd krajobrazu, który z naturalnego lub kulturowego przekształca się w zdegradowany. Wielowiekowa penetracja terenu w poszukiwaniu materiałów energetycznych celem przetwarzania w gotowe produkty i ich transport przyczyniła się do uporządkowania drzewostanów oraz ich przebudowę w dolnym reglu i pośrednim reglu na monokultury świerkowe, często obcego pochodzenia, co uaktywnia ogniwa biocenozy przyspieszając obieg materii.

Silne ocienienie gleby pod gęstymi drzewostanami świerkowymi wpływa ponadto na zanik runa leśnego i organizmów glebowych. Masowa penetracja wszystkich zakątków przez człowieka powoduje przepędzenie zwierząt w młode i trudnodostępne partie drzewostanów, gdzie zwierzęta nie mają warunków do odpoczynku i żeru. Wymusza to zmianę stylu życia przez wytworzenie odruchu spałowania i narastania szkód w drzewostanach, np. w Karkonoskim Parku Narodowym jest ponad 1 300 ha drzewostanów uszkodzonych przez zwierzynę płową w stopniu średnim i silnym.

Osłabienie drzew przez zwierzynę płową negatywnie wpływa na ich stan. Uaktywnia to biotyczny łańcuch chorób, jakimi są owady i foliofagi. Zamieranie drzewostanów o ekstremalnych warunkach klimatycznych zaczęło się od skracania przyrostów rocznych, przyspieszonego opadania starszych roczników szpilek. Obecnie w Górach Izerskich giną wszystkie drzewa powyżej 600 - 800 m. n.p.m., w Karkonoszach powyżej 800 - 1000 m n.p.m. i w Masywie Śnieżnika również powyżej 1 000 m.



Administracja Lasów Państwowych usunęła martwe drzewostany z powierzchni ponad 11 000 ha, a w KPN 3 700 ha drzewostanów.

Oslabienie dużych powierzchni gleb na obszarze zamierania lasu wprowadziło nowe stosunki ekologiczne. Dopływ substancji organicznych /szpilki, popioły/ i słońce prowadzi do sukcesji roślin zielnych. Zaledwie 1 - 2 lat potrzebują trzcinniki i trawy do opanowania całej otwartej powierzchni i stworzenia silnej zapory biologicznej dla nasion i siewek roślin drzewiastych. Znaczna wysokość i ekspansywność powoduje, że giną kilkuletnie drzewa. Drzewa są osłabione niewłaściwym przygotowaniem gleby w talerzu i stałym podtapianiem siewek lub sadzonek wodą o znacznej zawartości kwasów i metali ciężkich.

Aktualne prognozy specjalistów ochrony powietrza wskazują, że proces zmian ekologicznych nie tylko nie zostanie przerwany, ale będzie szybszy i większy ze względu na przedłużanie funkcjonowania Zagłębia Łużyckiego w NRD. Może to doprowadzić do śmierci wszystkich elementów przyrody ożywionej w górach i spływu gleb.

Woj. jeleniogórskie należy do 27 regionów zagrożonych ekologicznie. Wzrastająca emisja, a przede wszystkim wzrastające stężenie związków chemicznych, powodujących rozwój schorzeń dróg oddechowych, przyczynia się do zwiększenia liczby chorób i zgonów. Wzrasta liczba schorzeń oraz wywołane przez nie zgony, spowodowane chorobą układu trawiennego, jednego z najważniejszych układów człowieka.

Wpływ na taką sytuację ma stan środowiska przyrodniczego. Jego pogarszająca się jakość wpływa również na liczbę zgonów niemowląt, gdyż płód nie dysponuje mechanizmami obronnymi w stosunku do wielu szkodliwych czynników środowiska i jest wrażliwy na narastające zanieczyszczenie. Powietrze i woda mają decydujące znaczenie dla życia człowieka, a ich zanieczyszczenie, związane z działalnością ludzką stanowi szczególne zagrożenie biologiczne. Na liczbę zachorowań decydująco wpływają zanieczyszczenia powietrza atmosferycznego, co jest bardzo ważne, gdyż stężenie związków chemicznych czy pyłu lotnego są tu wyższe od dopuszczalnych norm, przekraczają je kilkakrotnie. Najgroźniejszymi związkami są związki siarki z innymi pierwiastkami, jak również związki azotu wpływające na układ krążenia. Na układ oddechowy, oddzia-

działuje pył lotny.

Jak twierdzą specjaliści, powietrze w Kotlinie Jeleniogórskiej jest najbardziej toksyczne w Polsce. Sprzyja temu wyjątkowe położenie Jeleniej Góry, otoczonej zewsząd górami. Przewietrzanie w tej miejscowości jest bardzo słabe, a pułap inwersji znajduje się na poziomie zaledwie 600 m. Przez okrągły rok nad miastem zalega smog, który z daleka widoczny jest jak biała mgła otulająca szczelnie miasto. Najgorsze dla zdrowia człowieka były substancje emitowane przez "Celwiskożę" / zlikwidowana do 1989 r. / Emitowała ona dwusiarczek węgla i siarkowódór. Dwusiarczek węgla jest szczególnie silną ekotoksyną, wywołującą u człowieka nie tylko zaburzenia układu ruchowego, ale również miażdżycę tętnic i mózgu, uszkodzenia narządu wzroku i układu rozrodczego. Siarkowódór zaś w większych stężeniach poraża układ oddechowy. Warto wspomnieć także, że w woj. jeleniogórskim notuje się jeden z największych w kraju wskaźników umieralności, przewyższający poziom krajowy o 11%.

Konieczne jest ilościowe zobrazowanie, jak kształtuje się liczba zachorowań i zgonów według określonych przyczyn oraz powierzchnie lasów zagrożonych i gruntów zdewastowanych i zdegradowanych w latach 1976 - 1987 w woj. jeleniogórskim.

Źródłem tych danych są:

- a/ Rocznik statystyczny woj. jeleniogórskiego,
- b/ Rocznik statystyczny ochrony zdrowia
- c/ Materiały statystyczne: Ochrona środowiska i gospodarka wodna. (Patrz tabela).

Dane te ukazują dobitnie, jaki wpływ ma zanieczyszczenie środowiska przyrodniczego, w tym powietrza, wód i lasów na zdrowie człowieka.

W ostatnich latach niepokojąco wzrasta liczba zachorowań i zgonów na nowotwory, jednakże występują znaczne opóźnienia przy określeniu wpływu czystości wód oraz powietrza na liczbę zachorowań czy zgonów, ze względu na długi okres kumulowania się w organizmie pierwiastków szkodliwych, a następnie długi okres ukształtowania się choroby do momentu jej wykrycia. Duża jest również w woj. powierzchnia lasów i gruntów zdewastowanych i zdegradowanych.



Niektóre wskaźniki zdrowotności społeczeństwa i destrukcji środowiska  
woj. jeleniogórskiego w latach 1976 - 1987, r.

Lata	1	2	3	4	5 ha	6	7	8	9	10	11	12 ha	13
1976	25	21357	25,8	7,1	21210	258	258	354	1401	208	143	4678	1524
1977	40	14374	27,0	7,5	21210	267	324	379	961	275	160	4869	938
1978	23	29429	23,8	7,8	21210	253	334	352	1576	233	156	5018	1488
1979	42	1960	22,2	8,3	21210	265	232	298	1198	145	100	5050	1205
1980	37	8698	21,1	8,5	21210	299	273	297	1241	185	93	5125	1824
1981	45	516	19,2	8,2	21210	289	301	272	1873	154	113	5101	1355
1982	183	8259	19,5	8,5	21210	299	277	306	1725	186	125	5164	1321
1983	41	754	18,9	8,9	41391	318	299	321	1911	196	164	5148	1348
1984	54	24847	18,4	8,8	54556	357	516	615	1567	224	124	5091	1461
1985	25	14491	18,4	9,0	54556	389	289	404	1738	264	195	5049	1006
1986	42	31166	18,7	9,0	54551	693	614	865	1763	279	174	5149	1041
1987	34	22821	15,3	9,1	68242	536	375	671	1891	287	189	5228	1213

Opis kolumn:

1. liczba zachorowań na zapalenie opon mózgowych.
2. Liczba zachorowań na grypę.
3. Liczba zachorowań niemowląt na 1000 urodzeń.
4. Liczba zgonów na 1000 osób.
5. Powierzchnia lasów zagrożonych szkodliwymi oddziaływaniami gazów i pyłów
6. Liczba zachorowań na choroby układu krążenia na 10000 osób.
7. Liczba zachorowań na choroby układu oddechowego na 10000 osób.
8. Liczba zachorowań na choroby układu trawiennego na 10000 osób.
9. Liczba zgonów na choroby krążenia.
10. Liczba zgonów na choroby układu trawiennego.
11. Liczba zgonów na choroby układu oddechowego.
12. Powierzchnia gruntów zdewastowanych i zdegradowanych wymagających rekultywacji.
13. Liczba zachorowań na zaburzenia psychiczne i choroby układu nerwowego

Mówiąc o zanieczyszczeniu środowiska przyrodniczego na tym obszarze, należy również zwrócić uwagę na stan rzek w województwie. Większa ilość rzek ma wody, których stan nie odpowiada żadnym normom czystości.

Za stan większości wód odpowiadają zakłady przemysłowe usytuowane w pobliżu rzek. To kolejna przyczyna, iż woj. jeleniogórskie należy do obszarów ekologicznego zagrożenia, przy czym szczególnie, co już wykazano, zagrożony jest Karkonocki Park Narodowy.

Postępująca destrukcja środowiska przyrodniczego całych Sudetów Zachodnich przybierająca w rejonie Bogatyni poziom w zasadzie już dewastacji, zmusza do szybkiego znalezienia rozwiązania tego problemu. Droga ta musi wieść przez szerokie zmiany w sferze przemysłowej regionu i zrozumienie przez człowieka, że jest to jeden z najważniejszych problemów dzisiejszych czasów. Ogromne znaczenie ma też ograniczenie emisji transgranicznej z NRD i Czechosłowacji.

#### PISMIENICTWO

1. Szkoła ekologiczna. Karpacz 88.
  - a/ prof. dr hab. J. Fabiszewski: Degradacja wartości przyrodniczych KPN.
  - b/ dr B. Konca: Klęska ekologiczna w Sudetach Zachodnich
2. Rocznik Statystyczny Ochrony Zdrowia,
3. Rocznik statystyczny woj. jeleniogórskiego
4. A. Wiechom: Człowiek i środowisko. Ekologiczne przesłanki dobrobytu i zdrowia. PWN 1985.
5. Choroby cywilizacyjne. wybrane problemy. Zakład Narodowy im. Ossolińskich PAN, Wrocław 1986.



Wolfgang J. Brylle

W ODPOWIEDZI PANI JANINIE SERAFIN

Dziękuję za rzeczowe uwagi dotyczące mojego szkicu o Kościele łaski w Kożuchowie /IK nr 49/. Wytknięte niedociągnięcia i błędy, niestety, w większości są słuszne.

-Rzeczywiście figura "Jezusa Zmartwychwstałego" znajdowała się na baldachimie, a nie jak napisałem: "na podniebiu".

-Z szczytu ambony nie wystawały rzeźby głów Apostołów, lecz płasko-rzeźby.

-Przypisane św. Łukaszowi głowy dzika, to oczywisty błąd powstały przy przepisywaniu tekstu - ma być głowy wołu.

-Zaś sprawa ołtarza ma się następująco. Część centralna była jednak wypełniona wspomnianym przeze mnie obrazem "Zmartwychwstanie Jezusa". Zaś bocznych obrazów nigdy nie było. Obraz flankowany był przez dwie figury: "Dobrego Pasterza" i "Śpiewaka Dawida", czego dowodzi reprodukowana w pracy Gunthera Grundmanna "Der evangelische Kirchenbau in Schlesien", Frankfurt /Main 1970, fotografia wnętrza kożuchowskiego kościoła.

Błędy, które popełniłem w rzeczonym szkicu wynikły z dwóch powodów:

- 1. z niedokładnych i często ogólnikowych opisów w materiałach niemieckich, przykładem niechaj służy opis ołtarza: "Das Altarbild stellt Jesu Auferstehung dar. Rechts und links davon: "Der gute Hirte" und "Der Sanger David".", z którego raczej trudno wywnioskować, aoy boczne przedstawienia były rzeźbami.
- 2. z braku możliwości skonfrontowania informacji źródłowych z rzeczywistością. Kilkakrotnie, przed ostatecznym napisaniem szkicu o kożuchowskim Kościele łaski, próbowałem się dostać do wnętrza ciągle zamkniętego pojezusowego kościoła p.w. św. Mikołaja w Słogowie. Lecz nigdy mi się to nie udało. I stąd taki a nie inny tekst.

Tytułem uzupełnienia chciałbym dodać, że wspomniane przez mnie malowidła sufitowe zostały, na początku lat sześćdziesiątych, zdjęte i zabezpieczone przez służby konserwatorskie. W późniejszych latach część z nich została zamontowana w użytkowanych kościołach katolickich na terenie woj. zielonogórskiego, jak w kościele p.w. MMP Królowej Polski w Świdnicy, w kościele p.w. św. Barbary w Miroszowicach Dolnych czy kościele p.w. Podwyższenia Krzyża w Dębince.

Przygotowany szkic o staroluteranach w Zielonej Górze, jak sądzę wyjaśni niektóre wątpliwości związane z tym kościołem.

## S P I S T R E Ś C I

	str
1. Julian Jańczak	- Karol Hentschel ojciec śląskiej kartografii gospodarczej . . . . . 3
2. Marek Staffa	- Przełęcz Bardzka . . . . . 10
3. Bogusław Romaszewski	- Kościół pw. św. Marcina w Rycze- niu k. Kamieńca Żąbkowickiego. . 15
4. Helena Szałas	- Sanktuarium Pogórza Kaczawskiego 19
5. Jerzy Załęski	- Szczodre. Uzupełnienie monogra- fii Gmina Długołęka . . . . . 23
6. Stanisław Jastrzębski	- Kalwaria na Ślęży. . . . . 25
7. Krzysztof R. Mazurski	- Powojenne losy kościołów ewange- lickich na Dolnym Śląsku i Ziemi Kłodzkiej. Część 3 . . . . . 29
8. Jerzy Załęski	- Uzupełnienia do powojennych lo- sów kościołów ewangelickich Krzy- sztofa R. Mazurskiego. . . . . 34
9. Rafał Kociszewski	- Zanieczyszczenie wód Odry. . . . 35
10. Amelia Adamek	- Jeleniogórski obszar ekologicz- nego zagrożenia. . . . . 43
11. Wolfgang J. Brylla	- Odpowiedź dla Pani Janiny Sera- fin. . . . . 51







1.500